2.

KAZANIA

miane

podczas ostatnich wypadków w Warszawie

r. 1861.

przez

Dra M. JASTROWA,

kaznodzieję Synagogi przy ulicy Danielewiczewskiéj.

POZNAŃ,

czcionkami i nakładem Ludwika Merzbacha.

1862.

PRZEDMOWA.

Oddając następujące kartki w ręce publiczności, czuję się w obowiązku poprzedzić je kilku wstępnemi słowy, mającemi być niejako wskazówką, w jakim duchu życzę sobie, aby moje dziełko czytanem było. W tym celu cofnę się na chwilę w te smutne dnie, jakie poprzedziły ostatnie w Polsce, tak wielokrotnie sądzone, wypadki, zawierające, pomimo licznych marzeń i zawodów, wiele zachwycających i godność ludzką podnoszących momentów; cofnę się w te dnie, które teraz — dzięki Przedwiecznemu — do przeszłości należą, a miejmy nadzieję, że już nigdy nie wrócą!

Niedługo, bo tylko trzy lata przeszło, byłem tak szczęśliwy, orać na polu działalności mojéj w gminie zwanéj: Synagogą przy ulicy Danielewiczewskiéj.

Przybywszy do Warszawy w r. 1858. znalazłem rozdwojenie tam, gdzie jedność panować była powinna; znalazłem nienawiść zamiast miłości, która jedna z ot-

chłani upadku naród wyrwać mogła; znalazłem uprzedzenie i przesąd tam, gdzie tylko trafny sąd mógł był złe łagodzić; znalazłem zaślepienie zamiast światła, które samo zbawiennem być mogło dla biednego ludu. Nieszczęśliwi zostali ślepem narzędziem nieprzyjaciela ku prześladowaniu tych, co byli jeszcze od nich nieszczęśliwszymi, bo odmawiano im i téj nawet pociechy, że w swojéj ojczyźnie i dla ojczyzny cierpieli; gnębieni sami, mieli zapomnieć o gniotącem ich jarzmie przez gnębienie wyznawców innej religii, acz téj saméj ziemi mieszkańców; obdzierani przez swawolę małych despotów biurokratycznych z godności obywatelskiéj, a nieraz nawet i ludzkiej, mieli oni zapomnieć o niéj na zawsze....., a najlepszym ku temu środkiem było rozbudzanie kastowéj a namiętnej nienawiści, która człowiekowi odejmuje trzeźwość umysłu i tętno serca! Dla nieprzyjaciół zaś nader wygodnemi były rozpasane waśnie i nienawiści, bo pamiętali dobrze o starorzymskiéj zasadzie: *divide et impera.*

Nie poczytuję sobie za zasługę, że w takim smutnym stanie narodu głosząc słowo Boże dla rozszarpan ch, niechęcią z jednéj a miłością z drugiéj strony pełnych serc Izraelitów, nie dawałem się porywać namiętnościami, ani odpowiadałem nienawiścią na nienawiść. Nie poczytuję sobie za zasługę, żem wedle zasad Nauki Izraela nigdy nie zapomniał o *miłości,* o téj miłości, któréj po synach Izraela słusznie wy-

maga ziemia, na którój mieszkają, i bracia, z którymi ich łączy wspólna ojczyzna. Nie poczytuję sobie za zasługę, żem, wedle przepisu swojego wyznania, uczył moich słuchaczów miłości dla tych nawet, którzy wśród własnego nieszczęścia zapomnieli o obowiązku miłości. Nie poczytuję sobie za zasługę, że nie znając jeszcze języka krajowego, nawet w obcym języku wpajałem w moich współwyznawców miłość dla mowy i nauki ojczystéj. Pełniłem tylko święty obowiązek, włożony na mnie przez stanowisko, jakie zajmowałem na kazalnicy Domu Bożego.

Ale składam dzięki Wiekuistemu za to, że mi dozwolił widzieć, jak wschodziły nasiona miłości, rozsiewane przezemnie w sercach moich słuchaczów izraelskich, nim jeszcze usłyszeli od rodaków pozdrowienie bratnie i obywatelskie. Dziękuję Bogu za to, żem mógł, jakoby przygotowując ich do lepszéj przyszłości, obudzić mianowicie w niższéj sferze moich braci w Izraelu poczucie godności ludzkiéj, poczucie, które przez cierpienia i pogardę prawie już stłumionem być się zdawało. Dziękuję Bogu, że mi się udało przybliżyć do siebie tych z moich współwyznawców, którzy się dotąd w smutnem zaślepieniu choć w dobréj wierze prześladowywali, nie mając pojednawcy między sobą. Wyrugowałem nienawiść i urazę z łona tych, na których działać byłem powołany, a synowie Izraela w Królestwie nauczyli się na nowo uważać siebie za

jedność solidarną, jakkolwiek różne mieli wyobrażenia o sposobach wielbienia Boga i pełnienia obowiązków religijnych.

Lecz byłbym zarozumiałym, gdybym chciał przemilczeć nazwisko tego męża, który mnie w tem mojem dziele pojednania popierał lub raczéj uprzedził; męża, który jednego ze mną losu doznawał, któremu wraz ze mną przyszło opuścić miejsce, gdzie miłość i jedność były świetnym celem, do którego zmierzał, i gdzie miłość i jedność są wspaniałą pamiątką, którą po sobie zostawił. Czytelnicy poznają, że mówię o czci i uwielbienia godnym *Nadrabinie Ber Mejselsie.* Jego więc i mojem staraniem udało się było połączyć, więzem wspólnego wyznania, uciskiem dotąd rozproszonych, podnieść do szanowania siebie wzgardą dotąd schylonych Izraelitów, gdy ziomkowie chrześciańscy podali im dłoń bratnią z braterską szczerością, gdy (aby użyć przypowieści proroka) burza na polu martwych miotająca przybliżyła do siebie rozproszone tego samego ciała członki, żeby jednem tchnęły życiem.....

Z zadowoleniem wspominam tu o wszelkiego wyznania mieszkańcach Warszawy i kraju, dla których słabéj tylko trzeba było pobudki, by ustalić w ich sercach przymierze miłości, w uroczystéj chwili pomiędzy wyznaniami zawarte; nie trzeba było wielkiego sił natężenia, aby zatrzeć w ich duszy pamięć dawnych

waśni i niesnasek. Ludy umieją zawierać *święte przymierze*, bo zasadą jego miłość i wolność.... Co do mnie wszakże, musiałem wzbudzić nowe siły, by głosić w mowie krajowéj słowo miłości dotychczas obcym wykładane językiem. Uważałem sobie za nowy obowiązek odzywać się do współwyznawców moich za Polaków uznanych mową Polaków, i wprowadzić do domu Boga Izraelskiego ten skarb tak drogi dla wszystkich, którzy jeszcze nie zapomnieli o przeszłości Polski i jeszcze nie zwątpili o jéj odrodzeniu.

Dzięki składam Bogu za to, że raczył natchnąć krajowców życzliwością i pobłażaniem dla kapłana „ciężkich ust i ciężkiego języka". Chwała niech Mu będzie, że słowo moje wywalczyło dla Nauki Izraela uznanie i szacunek w oczach tych, co ją dotychczas tylko z ust oszczerców poznawali. Chwała niech Mu będzie nadewszystko za to, żem, w czasie ogólnego umysłów rozjątrzenia, zdołał w sobie zachować ten spokój duszy, którego nigdy odstąpić nie powinien głosiciel słowa Bożego. Dzięki Mu, żem nigdy nie nadużywał świętego Jego przybytku dla wzniecenia lub karmienia tych nawet namiętności, które uczucie sprawiedliwości uzasadnia i uzacnia. Chwała Mu, żem nigdy nie zapomniał, iż Dom Boży jest przybytkiem pokoju „dla wszech narodów."

Widziałem (27. Lutego) ulice warszawskie niewinną krwią zbroczone, i zranionem było serce moje.

Nasz Dom Boży, wraz z innemi Świątyniami obchodził nabożeństwem żałobnem pamięć tych ofiar: ale pociesząjąc i uspakajając przypomniałem słuchaczom owo dzieło miłości przez śmierć tych niewinnych utrwalone.

Po kilku szczęśliwych tygodniach usłyszałem (8. Kwietnia) huk strzał po ulicach ciężko doświadczonego grodu, i serce moje się oburzyło, jak serca wszystkich, którzy jeszcze nie stracili uczucia sprawiedliwości. Ale żadne słowo skargi z moich ust się nie wydarło w świętym przybytku Bożym. Izrael przecież już od lat tysięcy przywykł do tego, żeby w chwili, gdy wszystko mu się wydartem zdawało, patrzeć z pokorą i ze spokojem na to, czego mu wydrzeć nie można: i jam to czynił, i jam także zwracał myśli braci moich na to, co wiecznem i niewygasłem: na siłę ducha w człowieku i w narodach.

Dalej widziałem mieszkańców Warszawy porywanych gorączkową namiętnością, rozpalaną ciągle przez ową podstępną, tak zwaną ojcowską, łagodność nieprzyjaciół.

Przewidywałem, że słaby mój głos musiał przebrzmieć, wśród tej wrzawy: pomimo to podnosiłem go, idąc za przykładem innych, wołających do rozwagi.., a nie było śród ziomków nikogo, któryby nie ocenił dobrych moich chęci.

A jednak..... potępili postępowanie moje, również jak starania tylu szlachetnych mężów. Odprowadzili mię o nocnej porze, jak tylu towarzyszów mojej niedoli,

do „miejsca ciemności i cienia śmierci“, i musiałem po trzymiesięcznych cierpieniach, wraz z czcigodnym moim przyjacielem Mejselsem pożegnać się z krajem, którego progi przestąpiłem jako obcy a opuściłem jako krajowiec!

Ślady słowa mego, w Domu Bożym głoszonego, spalili sędziowie moi, ale mam nadzieję, że nie wytarli ich z serc moich słuchaczy.

Zostało mi tylko przypadkiem kilka kartek; podaję je wam, bracia moi wszech wyznań! Oby się przyczyniły do tego, aby miłość, którą między wami głosiłem, kwitła i nadal, i płodne wydała owoce! Oby wam, bracia moi, dopomogły do zwycięztwa nad hydrą nienawiści, która teraz znowu, jak się zdaje, głowę podnosić zaczyna i dwoić was usiłuje! Oby się przyłożyły do ustalenia na zawsze niczem już niezachwianéj między wami jedności!

Nie zapominajmyż, bracia, że nienawiść obala, miłość buduje; że rozdwojenie śmiercią, jedność życiem!

Wrocław, 10. Maja 1862 r.

Autor.

I.

Modlitwa i Kazanie

miane

podczas nabożeństwa żałobnego odprawionego

w d. 27. Adar 5621 (9. Marca 1861)

za dusze ofiar poległych dnia 27. Lutego t. r.

1. Boże! czemże jest człowiek, że o nim pamiętasz, czem syn ziemi, że go sobie ważysz. (Ps. 144, 3.)	יְיָ מָה ־ אָדָם וַתֵּדָעֵהוּ בֶּן אֱנוֹשׁ וַתְּחַשְּׁבֵהוּ:
2. Człowiek jako powiew marny, dnie jego jako cień przemijają. (Ps. 144, 4.)	אָדָם לַהֶבֶל דָּמָה יָמָיו כְּצֵל עוֹבֵר:
3. Z rana zakwita i błyszczy, wieczorem ścięty i zwiędły. (Ps. 90, 6.)	בַּבֹּקֶר יָצִיץ וְחָלָף לָעֶרֶב יְמוֹלֵל וְיָבֵשׁ:
4. A jednak wzniosłeś go niemal do Siebie, chwałą i czcią ukoronowałeś go. (Ps. 8, 6.)	וַתְּחַסְּרֵהוּ מְעַט מֵאֱלֹהִים, וְכָבוֹד וְהָדָר תְּעַטְּרֵהוּ:
5. Zaprawdę duch, który jest w człowieku, i dusza od Wszechmoc-	אָכֵן רוּחַ ־ הִיא בֶאֱנוֹשׁ וְנִשְׁמַת שַׁדַּי תְּבִינֵם:

nego dana czyni go rozumnym. (Job. 32, 8)

6. I wróci proch do ziemi, skąd powstał, a duch wróci do Boga, który go dał. (Koh. 12, 7.)

וישב העפר על הארץ כשהיה והרוח תשוב אל האלהים אשר נתנה:

7. Jak wielka jest dobroć Twoja, którą dotrzymujesz bojącym się Ciebie, a którą okazujesz ufającym Tobie przed obliczem synów ludzkich. (Ps 31, 20.)

מה רב טובך אשר צפנת ליראיך, פעלת לחסים בך נגד בני אדם:

8. Przeto o ludzie, ofiarujcie ofiary sprawiedliwości a ufajcie Wiekuistemu. (Ps. 4,6)

זבחו זבחי צדק ובטחו אל ה':

9. Ofiarą Bogu przyjemną jest duch skruszony, sercem skruszonem i pokornem, o Boże, nie pogardzisz. (Ps. 51, 19.)

זבחי אלהים רוח נשברה לב נשבר ונדכה אלהים לא תבזה:

10. Blizkim jest Wiekuisty dla ludzi skruszonego serca i pokornych w duchu wspomaga. (Ps. 34, 19)

קרוב ה' לנשברי לב ואת דכאי רוח יושיע:

11. Przeto miłujcie Wiekuistego, wszyscy czciciele Jego, wiernemi i prawemi opiekuje się Pan i upokarza pychę tych, którzy dumą się powodują. (Ps. 31, 24.)

אֶהֱבוּ אֶת ה׳ כָּל חֲסִידָיו אֱמוּנִים נֹצֵר ה׳ וּמְשַׁלֵּם עַל יֶתֶר עֹשֵׂה גַאֲוָה׃

12. Czemużeś więc smutna, duszo moja, i czemu drżysz we mnie. Miej nadzieję w Bogu, bo jeszcze dziękczynić będziemy Temu, który jest zbawieniem naszem — Bogiem naszym. (Ps. 42, 12.)

מַה תִּשְׁתּוֹחֲחִי נַפְשִׁי וּמַה תֶּהֱמִי עָלָי הוֹחִילִי לֵאלֹהִים כִּי עוֹד אוֹדֶנּוּ יְשׁוּעֹת פָּנַי וֵאלֹהָי׃

13. Nie upadajcie na duchu, i niech posili się serce wasze, wy wszyscy, którzy macie nadzieję w Bogu. (Ps. 31, 25.)

חִזְקוּ וְיַאֲמֵץ לְבַבְכֶם כָּל הַמְיַחֲלִים לַה׳׃

Wspominamy dziś przed Tobą, o Boże, w smutku pogrążeni, niewinnie poległe w ostatnich dniach ofiary:

1. Karczewskiego Marcellego,
2. Rutkowskiego Zdzisława,
3. Adamkiewicza
4. Brendla Karola i
5. Arcichiewicza Michała

Bierzemy udział w boleści miasta i kraju całego za naszymi współbraćmi, których nagle śmierć z pośród nas wyrwała. A z tego smutku wznosimy się do Ciebie, o Boże, który jesteś pociechą strapionych, nadzieją wzdychających, Ojcem osieroconych i wdów obrońcą; wznosimy się do Ciebie z modlitwą za nieszczęśliwe ofiary, które miasto nasze i kraj nasz opłakują. Ojcze miłosierdzia! Wysłuchaj życzenia nasze, spełnij prośby nasze o wieczne ich dusz zbawienie, o ziszcznnie wszystkich nadziei, które im osłodziły ostatnią godzinę ich tu na ziemi pobytu. Racz im udzielić Boskiéj nagrody przyrzeczonéj wszystkim pobożnym i prawym. Odpuść im grzech wszelki, daruj im wszelkie przewinienie. Oby żyli w Twojéj bliskości życiem wiecznem i błogiem, wolni od cierpień i umartwień, oczyszczeni prawdą i ofiarą, ubłogosławieni duszy pokojem i niewinnością, uświęceni widokiem światła i chwały Twojéj. Oby z świętego przybytku swego poglądali na nas i na błogą naszą przyszłość, jak to przyrzekłeś wszystkim, którzy w ufności zdają się na Twoją łaskę i miłosierdzie Twoje. O Ty nasz Boże i Ojcze! Amen.

Ojcze niebieski! Wysłuchaj też modlitwę naszą dziś do Ciebie się wznoszącą za tych, którzy jeszcze pielgrzymują po téj ziemi. Otwórz skarbnicę łaski Twojéj i dobroci a obdarz nią tak całą ludzkość jak i synów téj ziemi. Napełnij nas Swoim duchem, duchem pokoju i zgody, oświeć nas promieniem jasności Swojéj, abyśmy postępowali przed Tobą drogą cnoty i miłości bliźniego. Ukrzepiaj nas we wspól-

nych przedsięwzięciach dobra ogólnego i utwierdzaj w nas żywe uczucia dla kraju naszego, szczere przywiązanie dla tych wszystkich, którzy świętym węzłem wspólnéj naszéj ziemi są złączeni, abyśmy w szczerości i prawości wykonywali Twoje przykazanie: „Miłuj bliźniego jak siebie samego“ — abyśmy w pokoju i w zgodzie dosięgli Twego błogosławieństwa i łaski Twojéj o Boże! Amen.

KAZANIE

כִּי אֱלֹהִים שֹׁפֵט זֶה יַשְׁפִּיל וְזֶה יָרִים.

(Ps. 75, 8.)

Bóg sędzią jest sprawiedliwym, On poniża i podnosi, a jak nas poniżył tak nas podniesie. — Oto, szanowni słuchacze, ostatnie wyrazy, któreście słyszeli w Sabat Szekalim, kiedyśmy mówili o równości wszystkich, stanowiącéj podstawę naszego wyznania; jak to wskazuje ów symbol równości, owe równe od wszystkich składki, przeznaczone na sprawienie posad Świętego Namiotu.

Bóg, temi zakończyłem słowy, „Bóg jest Sędzią sprawiedliwym i jak nas poniżył tak nas znowu podniesie“.

I zaiste, podniósł nas Bóg, podniósł nas w oczach tych, którzy nas dotąd uważali jako obce ciało w wielkim ustroju ojczyzny — podniósł nas w oczach tych,

których w nieskończonéj dobroci i łasce Swojéj względem ich samych i względem nas oświecił. Złóżmy Mu nasze gorące dziękczynienia, niech się one wzniosą do Tego, który sercami ludzi kieruje, boć On nas podniósł i objawił nasze prawo do równości, prawo równości, które przed innemi nasza wygłosiła nauka, które przed innemi lud nasz w czyn wprowadził. כִּי אֱלֹהִים שֹׁפֵט זֶה יַשְׁפִּיל וְזֶה יָרִים Zaprawdę, Bóg jest sprawiedliwym sędzią, i jak nas poniżył tak nas znowu podniósł — a wspólnie i zjednoczeni z naszymi braćmi czekamy teraz, aby Ten, w którego ręku serca są Królów — aby Bóg miłościwy i serce naszego Cesarza i Króla w dobroci Swéj skierował na kraj nasz i jego mieszkańców ku naszemu podniesieniu i uszczęśliwieniu כִּי אֱלֹהִים שֹׁפֵט וכו' Bo Bóg jest sprawiedliwym Sędzią świata, i jak On kraj ten, w którym mieszkamy od wieków, ten kraj ojców naszych, tę naszą ojczyznę w niedościgłéj swéj poniżył mądrości przez rozdział i rozdwojenie tych, którzy w zjednoczeniu szczęśliwi by być mogli: tak On znowu kraj nasz podniesie, gdyśmy dali tak świetny i wiecznie pamiętny dowód powrotu do Boga i nakazanéj przezeń miłości bliźniego; gdy kraj nasz jawnie, pod namiotem nieba, całemu pokazał światu rzadki w historyi przykład zjednoczenia i zbratania wszystkich jego synów, świetnego pogodzenia wszystkich rozdzielonych dotąd jednéj matki dzieci.

Pomnijcie, gdym w innym znowu dniu bolał, że jeszcze dziś jak niegdyś Józef, z ojcowskiem pozdro-

wieniem z ojcowskiego wysłany domu, że jeszcze dziś jak on, wołamy i pytamy:

אֶת אַחַי אָנֹכִי מְבַקֵּשׁ הַגִּידָה־נָּא לִי אֵיפֹה הֵם רֹעִים׃

„Braci moich szukam; — powiedzcież mi, gdzie ich znajdę, gdzie przebywają i jak się do nich dostanę.“ (1 Mojż. 37, 16.)

Słyszeliście wtedy co tu dosłownie powtórzę nic nie dodając i nic nie ujmując.

„Jeżeli już, powiedziałem, nie jako bracia Józefa w samolubnem zadowoleniu zasiądziemy do uczty, nie troszcząc się o cierpienie ogółu, jeżeli poczujemy w sercach drganie przenikające rdzeń Izraela i zapytamy się: czego szukasz Izraelu? — czego żądasz? — jakie twe są życzenia? —: czyż odpowiedź na to nie leży, jasna acz bolesna, w tych wyrazach: אֶת אַחַי אָנֹכִי מְבַקֵּשׁ moich braci szukam?! Braterskiéj szukam miłości, którąby mnie braci moich bratem uznała; szukam braterskiéj tolerancyi, którąby pozostawiła mi moje przekonanie acz odmienne w rzeczach, których Bóg jeden jest sędzią: szukam również i pobłażania braterskiego dla moich ułomności, które mi czasy niedoli narzuciły, kiedym jak Józef jęczał w ciemnéj jamie wśród wężów i żmii; słowem: moich szukam braci, tych których nauka moja każe mi za braci uznawać. — Otóż to, a nie co innego jest wołaniem Izraela i dziś i wszędzie, gdzie jeszcze braci znaleść nie zdołał.“

A wskazawszy wtedy, że Izrael bezustannie a nieraz nawet na błędnych drogach szukał braci dla siebie

a nie znalazł ich, zakończyłem wołając: „I cóż tedy? czyż mamy odwrócić się od braci naszych, czy mamy znów zejść do ciemnicy, z którejśmy się zaledwie wydobyli? czy mamy stronić od światła naszego czasu, odwrócić się od braci naszych, nie szukać ich więcéj i stracić wiarę, że ich kiedyś znajdziemy?“

„O nie! zawołałem wtedy, — bo losy ludzkości i losy Izraela bezpowrotnie dążą drogą dobra, przepisaną im przez Świętego Kierownika. Dla tego trzymajmy się nici przewodniéj Nauki naszéj, wyznania naszego Ojca Niebieskiego, który nas wysłał, byśmy zwiastowali braciom naszym ojcowskie pozdrowienie. Walczmy, jak Machabeusze, — bronią ducha za Boga! Dowiedźmy, że Bóg nasz jest Bogiem miłości, a naszem posłannictwem, szukać braci w Jego imieniu!“

„A kiedyś — znajdziemy braci, i nas bracia znajdą i poznają, i zwrócą się do nas z bratnią miłością. A kiedyś — z ludzkością pojednani, z braćmi połączeni, nie będziemy już bolejąc wołać jak Józef: אֶת אַחַי אָנֹכִי מְבַקֵּשׁ „braci moich szukam“, ale do ludzkości zawołamy: אַתֶּם חֲשַׁבְתֶּם עָלַי רָעָה אֱלֹהִים חֲשָׁבָהּ לְטֹבָה „Jeśliście kiedyś złe przeciw nam zamierzali, Bóg je na dobre nam skierował. לְמַעַן עֲשֹׂה כַּיּוֹם הַזֶּה לְהַחֲיוֹת עַם רָב. by dać świadectwo, że Bóg to kieruje losami Izraela po wszystkie czasy.“ (1 Mojż 50, 20.)“

Takie były moje słowa, gdym wam tłumaczył bolesne Izraela wołanie: אֶת אַחַי אָנֹכִי מְבַקֵּשׁ, szukam braci moich.

I owóż! Znaleźliśmy braci, i bracia nas znaleźli. My z nimi, oni z nami pojednani, i zapomniana wszelka niedola, zapomniana nienawiść i uraza między braćmi a braćmi! אֱלֹהִים חֲשָׁבָהּ לְטוֹבָה Tak jest, Bóg to na dobre skierował, na dobre dla nas, na zbawienie dla braci naszych, bo gdzie siły kraju się jednoczą, tam rozwija się kwiat i owoc dojrzewa, i pomyślność i szczęście dla ziemi mieszkańców z jéj łona wyrasta.

A znowu, przedstawiając wam, jako wzór prawdziwéj tolerancyi w duchu naszéj Nauki, szlachetne cnoty praojca naszego Abrahama, który stawiał się modły swemi za grzesznikami, acz obcemi, rzekłem:

„Wiara w niezatarty zaród szlachetnego i dobrego pierwiastku w człowieku, to rzeczywista tolerancya. Politowanie dla zbłąkanych i ufność, że ludzkie w nich uczucie i ludzka w nich godność znowu się kiedyś z nimi, i oni z ludzkością pojednają, — to prawdziwa tolerancya i prawdziwe pobłażanie. Nie wręcz potępiać i skazywać i przeklinać społeczność, która w ciężkiéj niedoli grzesznym poszła śladem, ale jako Abraham walczyć za nią i modlić się za nią i mieć nadzieję, że znowu się odezwie dobre i słuszne, prawo i prawda — to prawdziwa tolerancya.“

Tak mówiłem niedawno temu, gdy jeszcze niezgoda i niesnaski były między nami a braćmi naszymi.

I owoż! Nadzieja nas nie zawiodła, bo dobre i słu-

szne i prawo i prawda ozwały się i duch miłości i pobłażania powiał śród nas.

Dzięki za to Najwyższemu! Ale nie sądźcie, bracia, że dzieło pojednania już dokonane, nie sądźcie, że gdy nasze i wszystkich szlachetnych ziomków najgorętsze życzenie się spełnia, że już nam na tem poprzestać wypada.

O nie! Wy wszyscy, których powołaniem jest działać i czynem i słowem i przykładem i wzorem, utrzymujcie, każdy wśród swoich współwyznawców, tego ducha, szlachetnego, który narodem całym tak cudownie zawładnął; i wy wszyscy, świadomi błędów i ułomności dni minionych, bądźcie pobłażliwi dla innych, a nie pobłażajcie sobie samym!

Kształcenie zaś i nauka są środkami naprawienia błędów i pozbycia się ułomności. Nadszedł czas, bracia w Izraelu, by więcéj niż kiedykolwiek kształcić i nauczać dzieci nasze; nadszedł czas, by krajowi wdzięczność serca objawić, czynem i ofiarą, za gościnność — o nie! raczéj za miłość, którą kraj nas wita; a wdzięcznością naszą niech będzie kształcenie naszego umysłu. כל אדם שיש בו דעה כאילו נבנה בית המקדש בימיו׃ (Talmud Traktat Berachot 33a) „Gdzie umysł się kształci, mówią nasi mędrcy, tam jest Bóg i Jego Świątynia i Arka Jego przymierza i powtórzenie prawdy na górze Synaj objawionéj.“

A ta prawda jest w poznaniu Boga i miłości bliźniego, prawda wieczna i nieznikoma. Postęp całego człowieczeństwa leży w stopniowym rozwoju téj

prawdy, postęp zaś l u d u objawia się w n a g ł e m jej natchnieniu. Natchnienie to jest (5. Mojż. 5, 19.) קול גָדוֹל וְלֹא יָסָף ciągłem powtarzaniem objawienia Bożego i zwiastunem zapowiedzianéj nam przez Proroków ery powszechnego pokoju, powszechnéj zgody i powszechnego szczęścia.

Nie jestże to objawieniem się ducha Bożego między nami, ten duch miłości i zgody?

Nie jestże to potężny głos Boży, (Psalm. 29. 4. i Midrasz do ustępu.) קול ה׳ בכח בכח כל הקולות który zagłuszył poziome podszepty namiętności?

Nie jestże to nieprzeparta siła postępu, istna siła Boża, siła p r a w d y, która powaliła zapory uprzedzenia i przewrotności?!

Tę siłę p r a w d y, tę siłę m i ł o ś c i, tę siłę Bożą stawmy przeciw błędom i kłamstwom.... albowiem: לֹא בְחַיִל וְלֹא בְכֹחַ כִּי אִם בְּרוּחִי אָמַר ה׳ צְבָאוֹת Sech. 4, 5.) „Nie bronią, ni przemocą, ale siłą ducha Mojego, mówi Pan Zastępów.“ Amen.

II.

Kazanie

miane w pierwszy dzień święta wyswobodzenia (Pesach) 5621

(d 26. Marca 1861.)

לֹא בְחַיִל וְלֹא בְכֹחַ כִּי אִם בְּרוּחִי אָמַר ה׳ צְבָאוֹת

„Nie bronią ani przemocą, ale siłą ducha Mojego, mówi Pan Zastępów.“

Temi słowy, pobożni słuchacze, zakończyłem moją przemowę, mianą do was z powodu uroczystości pamiętnéj, wiecznie pamiętnéj dla nas, dla dziejów Izraela w kraju naszym, téj uroczystości żałobnéj i radosnéj zarazem. — Radosnéj, albowiem ona objawiła współziomkom naszym, że w łonie wyznania Izraelskiego spoczywa ziarno ducha, ziarno prawdy, ziarno miłości, które, że tak powiem, czekało tylko na promień wiosny, by zakiełkować i rozwinąć się w pełni. W owéj to uroczystéj chwili przezwyciężyliśmy istniejące oddawna względem nas przesądy, zyskaliśmy przyjacielskie, braterskie uznanie, święciliśmy Imię Boże, że powiedziano o nas: הִנֵּה עַם ה׳ אֱלֹהִים Oto jest lud Boży!

Zaiste, wielkie to i radosne dla nas zwycięztwo! לֹא בְחַיִל וְלֹא בְכֹחַ כִּי אִם בְּרוּחִי „Nie orężem, nie przemocą ale siłą ducha Bożego“ uzyskaliśmy uznanie i szacunek dla naszéj wiary.

A całe dzieje Izraelitów od samego ich początku utwierdzają tę prawdę, że tylko bronią ducha walczyć powinniśmy za Boga, i że wcześniéj lub późniéj poko-

namy wszelkie uprzedzenia i przesądy, wszelkie przełamiemy zapory.

Czyż samo święto nasze, które dziś obchodzimy, święto wyswobodzenia naszego z niewoli egipskiéj, nie jest potwierdzeniem téj prawdy? Czyżeśmy siłą oręża i przemocą wyszli z kraju ciężkich, wieloletnich cierpień naszych na swobodę? Albo, pytamy, czy jedynie pomocą Bożą i Jego cudami uwolnieni zostaliśmy z tego potężnego, ciążącego na nas jarzma, a nie własną także zasługą i cnotą doszliśmy do tego szczęścia odzyskania wolności, dosięgliśmy téj chwały, że Bóg na nasze barki złożył עול מלכות שמים zaszczytne „jarzmo panowania Bożego?“ O nie, byłoby to nie uznać sprawiedliwości Boskiéj, albowiem wierzyć powinniśmy, że Najwyższy Rządzca spraw ludzkości nie z przypadku wybiera tych, którym darów swoich udziela, ale wedle zasługi ich i cnoty.

Jaką zaś zasługą i cnotą, jaką siłą ducha Bożego stał się Izrael, staje się naród godnym zbawienia i wyswobodzenia?

Odpowiedź na to dana jest w tych wyrazach, któremi Bóg pocieszył Jakóba obawiającego się zejść do ziemi Micraim, obawiającego się, żeby potomkowie jego nie zginęli wśród tak przeważającego potęgą narodu, i żeby z nimi nie zaginęło Imię Jedynego Boga, które wtenczas tylko w rodzie Izraela było znane i czczone. Wtedy w nocnem widzeniu Jakób usłyszał do siebie te słowa: „Nie bój się zejść do Egiptu, albowiem tam wielkim cię ludem uczynię.“

אָנֹכִי אֵרֵד עִמְּךָ מִצְרַיְמָה וְאָנֹכִי אַעַלְךָ גַם עָלֹה

„Ja z tobą zestąpię do Egiptu, i Ja cię znowu ztamtąd wywiodę.“ (1 Mojż. 46, 3—4.)

Takie były słowa Boga do Jakóba i tak się stało. Bóg i Jego poznanie i cześć dla Niego nieodstępnie towarzyszyły Izraelitom wchodzącym do Egiptu i podczas ciężkiéj niewoli i przy wyjściu na świetną i zupełną swobodę. I tą zasługą, tą siłą Bożą uczynili się godnymi wyswobodzenia, godnymi cudów i znaków Bożych, godnymi odrodzenia się życia narodowego.

Dowodem zaś tego, że nigdy nie zaginęła myśl o Bogu pośród ludu Izraelskiego choć ciężkiem gnębionego jarzmem, że nigdy nie słabła nadzieja, którą pokładał we Wiekuistym i Jego zbawczéj Wszechmocy, dowodem tego, mówię, jest owa uroczystość, o któréjśmy już raz mówili, a o któréj w teraźniejszéj chwili nie będzie zbytecznem znowu wspomnieć, owa uroczystość zwana פֶּסַח מִצְרַיִם, którą ojcowie nasi obchodzili w nocy przed wyjściem z Egiptu, którą więc obchodzili będąc jeszcze w zupełnéj i niczem jeszcze niezmienionéj niewoli, ale którą obchodzili w ufności, w pewności, że nadzieja ich nie zawiedzie, że Bóg ich Ojców ich nie opuści. Zaprawdę świetny to objaw, obchodzenie *uroczystości wyswobodzenia przed wyswobodzeniem,* uroczystości *światła* podczas *ciemności,* uroczystości *zjednoczenia w rozdwojeniu i rozdziale!*.... Lud, który taką zdoła wyrazić nadzieję przez taką uroczystość, zasługuje na wyswobodzenie, zasługuje na speł-

nienie się tego przyrzeczenia: אָנֹכִי אֵרֵד עִמְּךָ מִצְרַיְמָה וְאָנֹכִי אַעַלְךָ גַם עָלֹה Ja Bóg z tobą zestąpię do Egiptu, i Ja cię znowu ztamtąd wywiodę.....

Ktokolwiek badał obyczaje starożytnych ludów, ktokolwiek przeniknął ducha naszéj nauki, wie dobrze, כִּי לֹא דָבָר רֵק הוּא מִכֶּם że nic niema próżnego i bezmyślnego w symbolicznych obrzędach, które Thorah nam przekazała, że owszem najgłębsze prawdy okrywała ona zewnętrzną szatą obrządku, który miał wejść w zwyczaj i w życie ludu. Dla tego mamy prawo i mamy obowiązek szukać myśli w obrzędach nam nakazanych, ואם רק הוא מכם „bo jeżeli wam się one czczemi wydają, wasza to wina,“ mówią mędrcy nasi. Dla tego powiadam, że ów פֶּסַח מִצְרַיִם owa ofiarna uroczystość, w Egipcie wilią wyswobodzenia obchodzona, była najprzód *uroczystością wyswobodzenia przed wyswobodzeniem,* po drugie *uroczystością światła podczas ciemności,* po trzecie *uroczystością jedności w rozdziale i rozproszeniu po różnych miejscach.*

I.

Uroczystość, mówię, swobody przed wyswobodzeniem, czyli uroczystość *nadziei.* Albowiem przypatrzcie się bracia, jak mieli Izraelici obchodzić ową pozornie dziwną ofiarę: וְכָכָה תֹּאכְלוּ אֹתוֹ מָתְנֵיכֶם חֲגֻרִים נַעֲלֵיכֶם בְּרַגְלֵיכֶם וּמַקֶּלְכֶם בְּיֶדְכֶם וַאֲכַלְתֶּם אֹתוֹ בְּחִפָּזוֹן פֶּסַח הוּא לַה׳: A pożywać ją tak będziecie

biodra przepasane, obuwie na nogach i kij w ręku mając, a tak, z oznakami pośpiechu, jeść ją będziecie, albowiem jest to Pesach, czyli ofiara ocalenia, Bogu poświęcona. (2 Mojż. 12, 11.)

„Biodra przepasane, obuwie na nogach, kij w ręku mając“, — czy tak się odbywa świąteczna uczta, czy takim sposobem może się dojść do świątecznego i spokojnego duszy usposobienia? A gdyby pośpiech tak był naglący, gotowość do wyruszenia tak konieczna, że nawet nie wolno było kija wędrownego z rąk odłożyć, dla czego tedy jeszcze mieli obchodzić święto, do którego spokojności serca braknąć im musiało? W jakim to celu mieli uświęcić raz jeszcze ofiarą domy swoje, które za chwilę mieli na zawsze opuścić? Ale to święto było, jakem powiedział, świętem wolności *przed* wyswobodzeniem, była wyrażeniem niezachwianéj ufności w zapowiedziane Izraelitom przez Mojżesza wyswobodzenie, w spełnienie się Bożego przyrzeczenia. Dla tego stawali podczas uczty z przepasanemi biodry, obuwie na nogach i kij w ręku mając, jak gdyby już wyszli byli z kraju niedoli i niewoli, jakoby już nie byli pod biczem gnębicieli, jakoby już byli przyjęci pod opiekę Nieba, jakoby pod gołem niebem w pośpiechu i gotowości do ruszenia spożywali ucztę na prędcę przyrządzoną, jakoby zaraz po uczcie musieli daléj iść w drogę ku ziemi obiecanéj. — Jeszcze ostatnia plaga nie spadła była na Egiptu mieszkańców, jeszcze zmiękczone nie było Faraona serce, jeszcze byli w pełnéj niewoli a już objawili tę siłę ducha, że mogli obchodzić święto swobody, uroczystość

nadziei, nadziei w Bogu Wybawcy. אָנֹכִי אֵרֵד עִמְּךָ מִצְרַיִם וְאָנֹכִי אַעַלְךָ גַם עָלֹה Bóg z tobą był, garstko gnębiona i uciśniona, כביכול גלה הקב"ה עמהם Bóg z tobą zestąpił niejako do niewoli i nędzy, przeto twoi ciemięzcy nie zdołali zgnębić i wykorzenić otuchy z serca twego! וְאָנֹכִי אַעַלְךָ גַם עָלֹה I zaiste tą siłą ducha, tą siłą świadomości Boga zasłużyłaś na uwolnienie.

A ileśmy razy, bracia w Izraelu, pò różnych krainach, gdzie Bóg znowu nas rozproszył, obchodzili to nasze święto wyswobodzenia naszego w téj saméj nędzy, w tem samem smutnem położeniu! Ileśmy razy obchodzili w zamkniętych domach naszych tę noc wyjścia z Egiptu także z przepasanemi biodry, z obuwiem na nogach i kijem wędrownym w ręku, w obawie i strachu, żeby prześladowcy nie wpadli w domy nasze, i życia nam i dzieciom naszym nie wydarli! Ileśmy razy obchodzili święto odrodzenia naszego w obawie i strachu, a jednak w dziękczynnéj radości: והקב"ה מצילנו מידם albowiem ufaliśmy, że Bóg nas ocali z rąk nieprzyjaciół; albowiem Bóg i Jego wyznanie, opieka Jego i ufność w Niego towarzyszyły nam i zachowały nas aż do dziś dnia!..... Przywodzę to wam na pamięć, bracia w Izraelu, nie na to, aby wznowić bolesne wspomnienie czynów zgrozą przejmujących, które daj Boże, żeby na wieki spoczęły w grobie zapomnienia, lecz aby wzniecić i podnieść uczucie nadziei i ufności w sercach wszystkich, których ciśnie troska i boleść —.

II.

Nazwałem po drugie ową w Egipcie obchodzoną ofiarę uroczystością światła w ciemności.

I na to mamy dowód w towarzyszących téj ofierze obrzędach. Albowiem przykazanie Boże brzmi: וְלָקְחוּ מִן הַדָּם וְנָתְנוּ עַל שְׁתֵּי הַמְּזוּזוֹת וְעַל הַמַּשְׁקוֹף עַל הַבָּתִּים אֲשֶׁר יֹאכְלוּ אוֹתוֹ בָּהֶם „I wezmą z krwi ofiarnego jagnięcia i pokropią oba podwoje i nadprożnie w domach, gdzie go będą pożywać.“ A daléj: וְהָי' הַדָּם לָכֶם לְאוֹת עַל הַבָּתִּים אֲשֶׁר אַתֶּם שָׁם׃ „A będzie ta krew wam znakiem i symbolem w domach, w których będziecie.“ (2 Mojż. 12, 7.)

Nie na zewnątrz miała oznaka ta się zwrócić ale na wewnątrz; לכם לאות ולא לאחרים לאות „dla was to ma być znamieniem, zamieszcza tu Midrasz, dla was, a nie dla innych, obcych.“ Innemi słowy: Prawdziwe zaufanie w Bogu, prawdziwe poświęcenie się Bogu, prawdziwa pobożność i bogobojność nigdy chełpliwie innym się nie narzucają, ale skromnie świecą w domach i w życiu rodzinném, w sercach i głowach. וכי לדם הוא צריך שנאמר היוצר · עין הלא יביט Daléj pytają się mędrcy, czyż Ten, który oko stworzył, oznaki potrzebuje, że mogło się wyrazić: וְרָאִיתִי אֶת הַדָּם וּפָסַחְתִּי עֲלֵיכֶם iż Bóg widząc znak krwi minie i ocali domy Izraela? Ale odpowiadają na to: אלא כיון שישראל עסוקין במצות חס אני ופוסח אני עליכם lud, który na domach swoich, na wejściu do życia domowego przedstawia swój z Bogiem związek, na wspomnienie, że życie poświęcone jest Bogu, że dom jest

ołtarzem Bożym, ołtarzem miłości i ofiary, świątynią czystości obyczajów i poświęcenia, taki lud godnym jest ocalenia i zachowania. To wewnętrzne poświęcenie domu wskazać miało, że podstawą, na któréj Izrael jak każda społeczność się utrzymuje we wszelkiéj niedoli, że pierwszym i ostatnim życia narodowego jak religijnego warunkiem jest świętość i czystość domowego życia. Z życia domowego wykwitną, kiedy pora nadejdzie, uczucie miłości i otucha dla prawdy i dzieła poświęcenia.

A tę myśl, ten pewnik wykazał wtenczas Izrael otoczony ciemnością i bałwochwalstwem. וּלְכָל בְּנֵי יִשְׂרָאֵל הָיָה אוֹר בְּמוֹשְׁבֹתָם Izrael miał światło w domach i rodzinach swoich wśród ciemnéj niewoli i srogiego prześladowania, światło wiary i nadziei w Bogu, świecące w domach i rodzinach!

אָנֹכִי אֵרֵד עִמְּךָ מִצְרַיְמָה וְאָנֹכִי אַעַלְךָ גַם עָלֹה, Bóg, świadomość Boga była z nimi na padole nędzy i wzgardy, i dla tego Bóg ich wywyższył.

A znowu przechodząc na późniejsze czasy pytam się: ile razy ojcowie nasi obchodzili to święto Boga i światła w domach swoich światła pełnych, choć otoczeni ciemną nienawiścią i prześladowaniem, ileż razy ojcowie nasi rzeczywiście krwią życia swego opieczętowali miłość Boga, krwią życia swego przypłacili świętość domów swoich, kiedy bezzasadną skargą i błahem posądzeniem byli ścigani i potępiani, jak gdyby za zbrodnie i występki?!

Dzieki Najwyższemu! minęły te czasy, ciemne i groźne. Dzięki Bogu! w naszym kraju, gdzieśmy już

oddawna znaleźli gościnność, wzeszło teraz i światło miłości ku nam. Przeto niech to święto wyswobodzenia naszego będzie nam świętem nowego wyswobodzenia z pod jarzma nieprzyjaźni i uprzedzenia, przeto niech to święto wyswobodzenia naszego będzie nam nowem nadziei światłem, że znikną zupełnie wszelkie przeciw nam i wyznaniu naszemu przesądy, jeśli — jeśli tylko utrzymamy światło we własnych domach, jeśli tylko domy nasze będą ołtarzami poświęcenia i ofiary, miłości Boga i kraju, — Boga, który nas wywyższył, i kraju, który nas przyjął i ukochał, którego mieszkańcy coraz więcéj nam usuwają dawnych wieków zapory, otwierają nam i torują drogi do współudziału w losach kraju.

III.

Było wreszcie — a to ma być ostatni i najważniejszy wzgląd naszego rozpamiętywania, najważniéjszy w naszych stosunkach życia i rozwinięcia się — było wreszcie, mówię, owo święto — świętem jedności w rozproszeniu i rozdziale.

Nigdy w księgach Mojżesza, przy żadném przykazaniu, zjednoczenie całego Izraela tyle razy i tak dobitnie nie jest wypowiedziane i nakazane, jak przy owéj uroczystości w Egipcie odbytéj: כל עֲדַת יִשְׂרָאֵל „Cała gmina Izraela“, i כל קְהַל עֲדַת יִשְׂרָאֵל „cała zjednoczona gmina Izraelska“ — te wyrazy dla tego tylko tylekroć się powtarzają, aby wskazać, iż wszyscy jednym celem i jedną myślą złączeni mieli obchodzić to samo symboliczne święto w tym samym czasie, w ten sam sposób, chociaż jeszcze rozpro-

szeni byli wśród swoich ciemięzców, chociaż nie mieli jeszcze określonego środka zjednoczenia, ani wyznaczonego na zebranie miejsca. W duchu mieli być zebrani i zjednoczeni wszyscy spodziewający się zbawienia, wszyscy wyznający wspólne uczucia i nadzieje, wszyscy odróżniający się od bałwochwalczych i barbarzyńskich Egipcyan, słowem: ci wszyscy mieli przedstawić jedność, z którymi Bóg zestąpił do niewoli Egipskiéj, i których nadzieja jeszcze nie opuściła, że Bóg ich ztamtąd wywiedzie. Całe zatém a nie podzielone jagnię ofiarne — bo ono miało być symbolem jedności, — całe, mówię, wniesiono na stół poświęcony, około którego siedziała „Chabura,“ to jest: garstka tych, którzy się połączyli dla wspólnéj czci Boga. Było to i jest dziś jeszcze dla nas głośnem napomnieniem, że jak tu rodzina pod jednym zebrana dachem stanowi ścisłą jedność, w weselu i smutku nierozdzielną, jest jedném i spójném ciałem: tak tam owa wielka społeczność, po różnych domach jedną świętą przejęta myślą, jest wielkiem ciałem chociaż z wielu złożonem członków. Jakkolwiek członki różnią się od siebie godnością, czynnością i przeznaczeniem, razem wszelako jedno tworzą ciało, jedném tchną życiem. Przeto: וְעֶצֶם לֹא תִשְׁבְּרוּ בוֹ „nie łamcie kości ofiary“; nie należy niszczyć lub rozłamywać choć najmniéjszéj części tego, co dźwiga to ciało i trzyma je w całości, co stanowi podstawę i łącznik całego jego ustroju. Przeto: וְלֹא תוֹצִא מִן הַבָּשָׂר מִן הַבַּיִת חוּצָה „nic z tego symbolu jedności, nic z ofiary nadziei nie wyniesiecie z domu na zewnątrz“, וְלֹא תֵצְאוּ אִישׁ מִפֶּתַח

ביתו עד בקר a nikt nie wyjdzie z tego gmachu jedności, dopóki poranek nie zabłyśnie — światu — !

Takim sposobem Izrael wtedy przez godła miał przedstawić oku ludzkiemu, że jedność uczucia i nadziei tworzy jedność ciała acz z różnych złożonego członków.

אנכי ארד עמך מצרימה ואנכי אעלך גם עלה

Bóg, w którego wszyscy wierzyli, i któremu wszyscy ufali, Bóg z nimi zestąpił był do Egiptu, wspólna w jednego Boga wiara była węzłem ich jedności, i za to Bóg ich wywiódł na wolność i szczęście.

Nie z przypadku więc obdarzył Bóg Wiekuisty lud Izraela darem swobody, ale dla jego cnoty i zasługi, dla siły ducha jego. A tą siłą ducha była siła nadziei w sercach, siła światła w domach, i siła jedności w narodzie.

Tą siłą buduje się lud, tą siłą odradza się społeczność!

I znowu odzywam się do was temi samemi słowy: לא בחיל ולא בכח כי אם ברוחי אמר ה צבאות Nie orężem, nie przemocą, ale siłą ducha Mojego, mówi Pan zastępów. Amen

III.

PIERWSZE

po 8. Kwietnia

KAZANIE

miane

w Sobotę, dnia 20. Kwietnia 1861.

Dziwną jest siła ducha Bożego w człowieku, siła wiary. Boleścią przejęty, w troski pogrążony, a właśnie wtedy, kiedy miara smutku przepełnioną być się zdaje, wtedy często jakby elektrycznym prądem tknięty podnosi się duch, odrzuca wszelkie nachylające go ciężary i troski, ucieka się od smutnych swych myśli do pociechy, i podnosi się z pociechy do nadziei, z nadziei do świadomości swéj siły, z téj świadomości swéj siły do rozpatrywania się w tém, co czynić powinien, a z tego rozpatrywania się do samego czynu.

Mając obowiązek wskazywania wam, bracia, drogi do czynów szlachetnych, mając także obowiązek wskazywania wam drogi pociechy w smutku, może pierwéj od was się starałem o pozbycie się myśli naginających siłę ducha, może pierwéj od was znajdowałem spokój umysłu tam, gdzie dla wszelkiego duszy usposobienia stosowne znajdziesz słowo, podnoszące duszę do źródła pokoju — do Boga. Dla tego pozwólcie mi, bracia, odwrócić was od bolesnych z dni ostatnich wspomnień i skierować umysły wasze na to, co nas nad znikome i przemijające podnosi do tego, co wieczne i niewygasłe, co nas nad życie jednostki i nad jéj bo-

leści i cierpienia podnosi do życia ogólu, w którego składzie każden z nas maluczką tylko jest częścią, co nas nad żale i płacze podnosi do pociechy, do nadziei, do poczucia spoczywającéj w nas siły, do zastanowienia się nad tém, co czynić powinniśmy, do samego czynu!

Pobudkę i wątek do dzisiajszego rozmyślania naszego podało mnie szukającemu słowa pociechy w owéj świętéj Księdze wiecznie żywej, w owem niewyczerpanem zakrzepiających wód źródle, w Księdze Nauki naszéj — podało mi, powtarzam, świetne Jecheskeela proroctwo, objawione ludowi Izraela, w niewoli Babilońskiéj otrętwiałemu i o swojéj już wątpiącemu przyszłości....

Jecheskeel chcąc braci swoich ocucić z tego letargu, opowiada im swoje widzenie, że czuł się przez rękę Bożą na pole martwych wywiezionym, które było pełne kości. וְהֶעֱבִירַנִי עֲלֵיהֶם סָבִיב סָבִיב׃ „I przewiódł mię Bóg, opowiada prorok, przez te kości, a było „ich bardzo wiele po polu rozproszonych, ale były bar„dzo suche. וַיֹּאמֶר אֵלַי A powiedział Bóg do mnie: „synu człowieczy, ożyjąli te kości? I rzekłem: Boże „Wiekuisty, Ty wiész. Wtém rzekł do mnie: הִנָּבֵא עַל „הָעֲצָמוֹת הָאֵלֶּה prorokuj do tych kości i mów do nich: „kości suche, słuchajcie słowa Bożego! Tak mówi Pan „Bóg do tych kości: הִנֵּה אֲנִי מֵבִיא בָכֶם רוּחַ וִחְיִיתֶם „oto, wpuszczę w was ducha, a ożyjecie. וְנָתַתִּי עֲלֵיכֶם „A włożę na was żyły i udzielę wam mięsa i powlokę „was skórą, i dam wam ducha, a żyć będziecie i po„znacie, że jam Bóg.... וְנִבֵּאתִי כַּאֲשֶׁר צֻוֵּיתִי Pro-

„rokowałem tedy, opowiada dalćj Jecheskeel, jako mi „rozkazano, i stał się szum, gdym prorokował, powstał „wicher i przybliżyły się kości do kości, każda do stawu „swego. I ujrzałem, mówi prorok, jak złączone zo- „tały kości żyłami, powleczone mięsem i okryte skórą, „ale — וְרוּחַ אֵין בָּהֶם ducha jeszcze nie było w nich. „To rzekł Bóg do mnie: הִנָּבֵא עַל הָרוּחַ prorokuj do „ducha, a natchnij tych zabitych, żeby ożyli.“

„וְהִנַּבֵּאתִי כַּאֲשֶׁר צִוָּנִי: Prorokował Jecheskeel jak „mu rozkazano, a wstąpił w nich duch i żyli i po- „wstali na nogi swe — gromadą wielką i potężną.“ (Jecheskeel c. 37).

Izraelici tem dziwnem proroka opowiadaniem zdumieni byli. Wtém odzywa się Jecheskeel do nich: הָעֲצָמוֹת הָאֵלֶּה כָּל בֵּית יִשְׂרָאֵל הֵמָּה „Temi kośćmi „jest — cały dom Izraela. הִנֵּה אוֹמְרִים יָבְשׁוּ עַצְמוֹתֵינוּ וְאָבְדָה תִקְוָתֵנוּ נִגְזַרְנוּ לָנוּ„ Oto mówią dzieci Izraela: „wyschły kości nasze w niewoli, zginęła nadzieja nasza „w zbawienie, odcięci jesteśmy i zgładzeni. Ale tak „mówi Pan Bóg: הִנֵּה אֲנִי Ja otworzę groby wasze, „a wywiodę was z grobów waszych, ludu mój, i przy- „wrócę wam ziemię waszą. וִידַעְתֶּם כִּי אֲנִי ד A po- „znacie, że Jam Bóg, gdy otworzę groby wasze i wy- „wiodę was z grobów waszych, ludu mój. וְנָתַתִּי רוּחִי „A tchnę w was ducha mego, że ożyjecie, i dam wam „wypoczynek na ziemi waszéj; wtedy poznacie, żem „Ja Bóg to przyrzekł i uczynił, mówi Przedwieczny.“

Dotąd słowa proroka chcącego ucucić lud swój, który wówczas przez otrętwiałość i obojętność do mar-

twych był podobny, przez brak jedności do rozproszonych jednego ciała kości....

A my? czyliżeśmy niedawno jeszcze temu nie byli podobni do martwych wyschłych kości, o których mniemano, że były na zawsze w grobach pochowane? A gdyby ktoś nas samych zapytał: הֲיִחְיוּ הָעֲצָמוֹת הָאֵלֶּה „czy mogą jeszcze ożyć te suche kości“; czyżby nie wypadało było odpowiedzieć jak prorok: ד' אֱלֹהִים אַתָּה יָדָעְתָּ „Boży Wiekuisty, Ty tylko, przed którym przyszłość leży odsłoniona i jasna, Ty, o Boże, wiész, czy kiedyś do życia wspólnego powstaniemy z grobów otrętwiałości naszéj“? —

Tak było, a nie inaczéj.

Czyż nie leżały, bez znaku życia, bez ruchu, rozproszone i odłączone od siebie członki tegoż samego ciała, któreby razem mogły i powinny tworzyć wielką i nieprzepartą siłę? Klassy społeczeństwa naszego, różne między sobą różnemi drogami acz do jednego prowadzącemi celu, jakim jest: pomnażanie bytu i szczęścia kraju, — klassy społeczeństwa, powtarzam, były oddzielone od siebie, tu wedle stopnia i stanu, tam wedle wyznania i wiary, a takim sposobem byliśmy rozproszonemi po ziemi jednego ciała kośćmi. Dopóki zaś oddzielone były od siebie tego samego ciała członki, dopóty musieliśmy wyznawać z boleścią w sercach: יָבְשׁוּ עַצְמוֹתֵינוּ wyschły kości nasze, bez rdzenia, bez soku, bez siły; אָבְדָה תִקְוָתֵינוּ zginęła nadzieja nasza, gdyżby każdemu wzniesieniu się jednego członka towarzyszyły zazdrość i nienawiść pozostałych; נִגְזַרְנוּ לָנוּ

odcięci jesteśmy, odcięte od ciała członki na wieczną wskazane są zagładę.

I owóż! na polu martwych było, w przybytku żałoby i płaczu,*) tam, przypomnijcie sobie! tam przybliżyły się kości do kości, każda do stawu swego; tam z niewidzialnych ust ozwał się głos proroczy: הָעֲצָמוֹת הַיְבֵשׁוֹת שִׁמְעוּ דְּבַר ד' Kości suche, słuchajcie słowa Bożego! כֹּה אָמַר ד' אֱלֹהִם לָעֲצָמֹת הָאֵלֶּה הִנֵּה אֲנִי מֵבִיא בָכֶם רוּחַ וִחְיִיתֶם Tak mówi Pan Bóg do tych kości: Ja tchnę w was ducha, a ożyjecie, i do nowego obudzicie się żywota. וְהִנֵּה רַעַשׁ וַתִּקְרְבוּ עֲצָמוֹת עֶצֶם אֶל עַצְמוֹ Podczas wstrząśnienia, podczas burzy przybliżyły się kości do kości, każda do stawu swego, gdzie przyroda ją była umieściła, podczas burzy i wstrząśnienia złożyły się kości ciała....

Ale czy już duch żywota kości złożone natchnął? וְרוּחַ אֵין בָּהֶם Ducha jeszsze nie było i jeszcze nie ma w nich! וְנָתַתִּי עֲלֵיכֶם גִּדִים Żyły powinny wprzód połączyć członki z członkami, żeby ich znowu burza nie rozproszyła, jak burza je do siebie zbliżyła.

A czém w ustroju tego wielkiego ciała są żyły?

Są-to ofiary, które członek członkowi przynosi ze swego pierszeństwa i przywileju w używaniu bytu krajowego: te ofiary miłości są żyłami wiążącémi kość z kością, członek z członkiem, staw ze stawem.

I te żyły złączenia okrywać już zaczęły nasze powstające z grobów ciało, wtedy, kiedy ofiarowano nam, tego miasta Izraelitom, przez braci naszych nie-

---

*) dnia 27. Lutego 1861 r.

które pierwszeństwa dotąd nas wyłączające, kiedy otworzono nam, niektóre wrota dotąd nam zawarte.*) — My, bracia w Izraelu, niestety nie mamy co ofiarować ze swoich przywilejów, bo mieliśmy dotąd tylko smutne pierwszeństwo większych od braci naszych cierpień. My prawie niczém do sprawienia tych żył, członki z członkami łączących, przyczynić się nie możemy. Ale i czekać na prawo swoje, prawo ludzkie, z cierpliwością, z wytrwałością, — i to także jest ofiarą. I przyjąć z wdzięcznością przynależące nam, jako dzieciom kraju, jako ludziom, dary, — i to także jest ofiarą; — ofiara wdzięczności wszak i Bogu jest najprzyjemniéjszą. I cierpieć wspólnie z braćmi, — i to także jest ofiarą; — זִבְחֵי אֱלֹהִים רוּחַ נִשְׁבָּרָה „Wszak duch skruszony jest ofiarą Bożą." A myśmy przynosili i przynosim i będziem przynosić te ofiary cierpliwości i wdzięczności i cierpienia, żeby służyły na żyły wiążące kości z kośćmi.

Ale czy już wstąpił duch żywota w tak złączone członki? O nie! וְרוּחַ אֵין בָּהֶם Ducha jeszcze nie ma w nich. וְהַעֲלֵיתִי עֲלֵיכֶם בָּשָׂר וְקָרַמְתִּי עֲלֵיכֶם עוֹר O nie! mięso i skóra powinny wprzód okryć ciało, nim je duch żywota natchnie.

Są-to urządzenia społeczne, okrywające jak mięso wszystkie członki wedle ich potrzeby, wedle ich czynności i stanowiska; są-to prawa broniące jak skóra wszystkie zarówno członki od szkody i przeszkody na ich drodze życia i rozwijania się: słowem, mięsem

*) Zjednoczenie cechów kupieckich chrześciańskiego i żydowskiego, tudzież postanowienie przyjmowania Żydów do cechów rzemieślniczych.

i skórą ciała są te zasady, jakie owa odwieczna nasza Księga zaleca temi słowy: הַקָּהָל חוּקָּה אַחַת לָכֶם וְלַגֵּר הַגָּר חֻקַּת עוֹלָם לְדוֹרֹתֵיכֶם כָּכֶם כַּגֵּר יִהְיֶה לִפְנֵי ד׳ „O ludu mój, ustawa jedna niechaj będzie dla was jak i dla przychodnia, ustawa wieczna i niewzruszona; jako wy, tak i przychodzień będzie przed Wiekuistym — to jest przed prawem Bożém. תּוֹרָה אַחַת וּמִשְׁפָּט אֶחָד יִהְיֶה לָכֶם וְלַגֵּר הַגָּר אִתְּכֶם Prawo jedno i jeden sąd będzie dla was i dla przychodnia mieszkającego z wami.“ Oto jest mięso i skóra, które osłaniają wszystkie zarówno członki ciała. — Jeszcze nadziei nie traćmy, że i ta osłona wkrótce rozciągnie się nad wszystkiemi członki naszego ciała, a wtedy my, dzieci Izraela, za pomocą Bożą pomnażając zdrowie i rzeźwość całego ciała, pokażemy, że trzeźwość, która naszym jest spadkiem, że pilność i skrzętność, które oddawna naszym są udziałem, uczynią nas pożytecznemi, podtrzymującemi zdrowie całości członkami.

Ale czy wtedy już duch żywota przeniknie ciało nasze? O nie! וְרוּחַ אֵין בָּהֶם Ducha jeszcze w niem nie masz. מֵאַרְבַּע רוּחוֹת בֹּאִי הָרוּחַ וּפְחִי בַּהֲרוּגִים הָאֵלֶּה וְיִחְיוּ „Ze wszystkich wiatrów przyjdź duchu, i natchnij tych zabitych, żeby prawdziwie żyli“ — to i dziś także nasze powinno być wołanie.

Dawno zamknięte nam były, nam *wszystkim* tego kraju mieszkańcom, wrota ducha, wrota prawdziwego kształcenia się; niektórzy z nas tylko wedrzeć się zdołali w zawaloną dla wszystkich dziedzinę nauki; — massy pozostały osierocone, pozbawione téj najwyższéj i najszlachetniéjszéj pociechy, którą Miłościwy Bóg

człowieka obdarzył. A wy, bracia w Izraelu, którzyście dosięgli wyższego jakiegoś stopnia ukształcenia, którzyście ubogacili w naukę ducha waszego, a wy nawet, którzyście się dorobili choć tego, że zrozumieć możecie ten język, w którym się teraz wysławiam, — to z mozolną pracą i pod niezliczonemi przeszkody doszliście do téj dziedziny ducha, to waszemu wrodzonemu wam do wiedzy popędowi-daleko więcéj macie zawdzięczać, niż staraniom tych, których zadaniem dotąd było przynieść wam oświatę ducha....

Przeto, מֵאַרְבַּע רוּחוֹת בֹּאִי הָרוּחַ „ze wszystkich stron przyjdź duchu" i natchnij tych przez zaniedbanie i odpychanie zabitych, żeby ożyli, — ze wszystkich stron starajmyż się uczyć i kształcić siebie samych, uczyć i kształcić dzieci nasze, uczyć i kształcić braci naszych! Niejednego to roku ani dwuletnie dzieło! Pomnijcie, jak wtedy w puszczy nowe dopiéro ludu Izraelskiego pokolenie mogło się zupełnie uwolnić od wszystkich wad przez niewolę Egipską całemu narodowi wpojonych. Lecz dla tego zrażać się nam nie przystoi, ale owszem podwajać wysilenia i natężenia nasze, abyśmy nam i braciom naszym zdobyli tę prawdziwą człowieka dziedzinę.

בֶּאֱמֶת מָשָׁל הָיָה mówią mędrcy nasi o tém Jecheskeela widzeniu: prorok w szatę przypowieści i podobieństwa najgłębsze ubrał myśli, których otwarcie wypowiedzieć wówczas może wolno mu nie było. — A przypatrzcie się, jak on powiada: וַתָּבוֹא בָהֶם הָרוּחַ וַיִּחְיוּ וַיַּעַמְדוּ עַל רַגְלֵיהֶם חַיִל גָּדוֹל מאוד מאוד Gdy duch w nich wstąpił, wtedy dopiéro

ożyli, a wtedy dopiéro stanęli na nogach swoich, wielką i potężną gromadą — ; wtedy dopiero uzupełnili i udoskonalili swe odrodzenie, swoje z grobu wstąpienie. Albowiem bez siły ducha, bez nauki i ukształcenia żaden lud, żadna społeczność na istnienie nie zasługuje, pomyślności się nie doczeka.

Żeby więc ta siła ducha w nas wszystkich wstąpiła, o to, bracia w Izraelu, starajmyż się najusilniéj, raz jako synowie téj ziemi, abyśmy jéj siłę pomnożyli, a znowu jako synowie Izraela, abyśmy Imię Boże święcili, i aby się spełniło przez nas słowo prorocze: והיה אחרי כן אשפוך את רוחי על כל בשר ונבאו בניכם ובנותיכם זקניכם חלומות יחלמון בחוריכם חזיונות יראו „W przyszłe dni wyleję ducha Mego nad wszelkie ciało, dzieci prorokować będą, starcy uniosą się otuchą, młodzieńcy wieszczami się staną. וגם על העבדים ועל השפחות בימים ההמה אשפוך את רוחי I na sługi także i na służebnice w owe dni wyleję ducha Mego.“

תשלח רוחך יבראון ותחדש פני אדמה Bo „gdy Ty, o Boże, Ducha Twego wysyłasz, stworzenia Twoje się odradzają, i odnawiasz oblicze ziemi.“ Amen.

IV.

Kazanie

miane

w Sobotę, dział tygodniowy Korach 5621 r.

(dnia 8. Czerwca 1861 r.)

4*

Br. w. Izr.! Smutek nas niejaki i boleść ogarnia przebiegających myślą opowiadanie, które Parasza dzisiejsza nam zachowała o powstaniu Koracha i stronników jego przeciw najskromniéjszemu ze wszystkich ludzi, — Mojżeszowi. Boli nas, że ten mąż, który od początku do końca swego żywota tylko dla ludu swego żył i cierpiał, ten mąż, któremu Izrael swoje z ziemi niewolniczéj wyswobodzenie, znajomość Boga i Naukę swoją zawdzięcza, że ten mąż mógł być nikczemnie spotwarzonym — a to przez człowieka, o którego poprzednich zasługach żadnéj nie ma wzmianki, który jeszcze żadnym czynem chwalebnym z pomiędzy tłumu się nie wyróżnił, przez człowieka, którym oczywiście nic innego nie kierowało, tylko żądza chwały i chciwość panowania. To opowiadanie niemal mogłoby nas odstręczyć od każdego poświęcenia i ofiary każdéj dla ogółu, do którego należymy, mogłoby niemal kusić szlachetnego człowieka, żeby wyrzekł się każdéj dla dobra towarzyskiego czynności, by się nie wystawiać na podobne oskarżenia i potwarze, jakich nawet Mojżeszowi uniknąć nie było podobna.

Widzimy w tém opowiadaniu ową, wiecznie i bezustannie powtarzającą się w historyi, walkę ciemności ze światłem, tę walkę, która sama już historyą stanowi. Ale widzimy zarazem na pociechę naszą w tem opowiadaniu, który z tych walczących pomiędzy sobą żywiołów ostatecznie, wcześniéj lub późniéj, zwycięztwo odnosi, a który w głębi niepamięci tonie. Wówczas bowiem Mojżesz wyrzekł do powstawających przeciw niemu słowo, które ku podniesieniu i zasileniu naszego ducha wieczną będzie prawdą: בֹּקֶר וְיֹדַע ד' אֶת אֲשֶׁר לוֹ „Nadejdzie poranek“, mówił Mojżesz do Koracha, „nadejdzie poranek, a Bóg wykaże, kto jest sługa jego“, pokaże się, kto prawdziwie i szczerze się starał o to, co czystém i świętém; nadejdzie poranek, a światło zwycięży, a ciemność przepadnie i wszyscy, którzy jéj służyli. —

Oto koniec wszelkich walk kłamstwa z prawdą, obłudy ze szczerością, pychy z pokorą, czyli — walk ciemności ze światłem. Oto pocieszna nauka, którą nam Pismo zachowało w tem smutnem przez się opowiadaniu: „nadejdzie poranek, a światło zwycięży.“

Lecz gdy wiecznie się ta walka światła z ciemnością powtarza, nie godzi się nie znać ich natury i nie umieć odróżniać prawdziwego od fałszywego światła, którego sobie ciemność pożycza, — bo i ona téż światła na pozór używa, aby oczy ludzkie mamić mogła — .

Cóż więc wypowiadają Korach i stronnictwo jego naprzeciwko szlachetnemu rozsiewaczowi światła i jego bratu? רַב לָכֶם כִּי כָל הָעֵדָה כֻּלָּם קְדֹשִׁים וּבְתוֹכָם ד' וּמַדּוּעַ תִּתְנַשְּׂאוּ עַל קְהַל ד' „Za wiele sobie pozwa-

lacie, albowiem cała gmina z samych składa się świętych, i śród nich jest Bóg Wiekuisty, dla czego więc nad gromadę Bożą się wynosicie!“

כִּי כָל הָעֵדָה כֻּלָּם קְדשִׁים „Cała gmina z samych składa się świętych!“ — innemi słowy, ciemnota mówi do światła: „nie ma, co polepszać i poprawiać, co leczyć i odnawiać, co zmieniać i ruszać, bo stan teraźniejszy jest doskonały a nie wolno go dotykać“

Tak mówi mamiąca często ludzi ciemność.

Ale światło swoją przepisaną mu idzie drogą, i rozsiewacze jego wiedzą i pamiętają dobrze, co Mojżesz wyrzekł: בֹּקֶר וְיֹדַע ד' אֶת אֲשֶׁר לוֹ Nadejdzie poranek, poranek rozpoznania prawdy oświeci ludzi, a wtenczas się pokaże, kto czystą sprawę Bożą poparł i piastował; nadejdzie poranek i rozproszy ciemność —.

Mędrcy nasi nie pominęli głębszego znaczenia tego wyrazu: „nadejdzie poranek“, i tak go wytłumaczyli —: אמר להם משה גבולות חלק הקב"ה בעולמו יכולים אתם לערב יום ולילה „Mojżesz wzmiankując wyraz poranek chciał przezeń powiedzieć do przeciwników swoich: Patrzcie, jak w świecie zmysłowym niewzruszonemi granicami oddzielił Święty, chwała Mu, światło od ciemności!; czy możecie przesuwać te granice, czy możecie mięszać dzień z nocą? והוא שאמר הכתוב בתחלה ויהי ערב ויהי בקר ויבדל אלהים בין האור ובין החשך בשביל תשמישו של עולם Na początku przeto Zakonu napisano: stał się wieczór —, ale i stał się poranek; a Bóg-to zrobił oddział między światłem a ciemnością na pożytek i zbawienie mieszkańców świata.

וכשם שהבדיל בין האור ובין החשך בשביל השמישו של עולם כך הבדיל ישראל מן האומות A jak On oddzielił i odróżnił światło od ciemności, tak znowu udzielając ludowi Izraela światło znajomości Boga, różnicę położył między światłem prawdy a ciemnotą przesądów bałwochwalczych i błędów pogańskich, שנ׳ ואבדיל אתכם מן העמים להיות לי jak pismo głosi: i odróżniałem was od poganów, żebyście moimi byli sługami, żebyście światło rozszerzali. אם יכולים אתם לבטל אותה הבדלה שהבדיל בין האור ובין החשך אתם יכולים לבטל את זו Jeżeli więc, mówił Mojżesz wedle Midraszu, jeżeli znieść zdołacie tę różnicę, którą Wszechmogący ustalił między światłem i ciemnością, wtedy zniszczycie także dzieło oświaty przezemnie ugruntowane. לכך אמר להם בקר וידע ד׳ את אשר לו Takie jest wieczne znaczenie słów Mojżesza: poranek będzie, a Bóg pokaże, kto dla Niego walczył i bojował, poranek nadejdzie, — a światło nad ciemnością zwycięztwo odniesie.

Zwycięztwo to, niewątpliwe to zwycięztwo światła i prawdy pociesza nas i podnosi, dźwiga nas i napędza do czynów światłych, czystych, szlachetnych.

A czy wśród nas samych, czy w wypadkach naszego własnego życia to zwycięztwo nie sprawdziło się?

Wróćmy na chwilkę do ostatniéj naszéj przeszłości, po za tym momentem, od którego poczęły się dla nas wszystkich, tego kraju dzieci, nowe rozwijać stosunki towarzyskie, nowa — mogę śmiało powiedzieć — nowa powstała era!

Niedawno jeszcze stawała między nami, dziećmi

Izraela, a ziomkami naszymi — ciemność, że nie mogliśmy się wzajemnie widzieć i poznać! Zaślepienie oddzielało tych, których powinna była łączyć jedna ziemia i jedna miłość, jedno pragnienie i cel jeden.

A w téj ciemnéj nocy, kiedy nieraz odzywał się głos chcący rozproszyć mglistą ciemność światłem słowa swego, kiedy tu i ówdzie dało się słyszeć wołanie: „niech będzie światło, żeby dzieci jednéj matki jedno drugiemu w oczy mogło patrzeć“ — to zagłuszono podobne wołanie prawie temi samemi, jak Koracha, słowy: רַב לָכֶם כִּי כָל הָעֵדָה כֻּלָּם קְדֹשִׁים וּבְתוֹכָם ד׳ וּמַדּוּעַ תִּתְנַשְּׂאוּ עַל קְהַל ד׳ „za nadto mówicie, wszyscy jesteśmy święci, a wśród nas jest Bóg; dla czego się więc nad nas wynosicie, dla czego zamierzacie naruszać i zmieniać istniejące dotąd stosunki towarzyskie!“

Tak głośno i otwarcie mawiała ciemność, i zdawało się, jakoby ona odniosła już na zawsze nad światłem zwycięztwo.

I owóż! בֹּקֶר וְיֹדַע ד׳ אֶת אֲשֶׁר לוֹ Nadszedł poranek, a Bóg wykazał, kto jest za nim; rozjaśniło się, że my wszyscy jednem tchniemy życiem, jedną żywimy się miłością, jednego wyglądamy światła.

A ciemność dotychczas tak głośno się odzywająca, — gdzie się podziała? Znikła i przepadła, a znowu światło z walki zwycięzko wyszło!....

Ale podczas najgłębszéj ciemności jeden odezwał się głos, teraz niestety już umilkły, podczas najzaciętszéj walki jeden mąż z daleka obosieczny miecz słowa swego wydobył dla sprawy światła i miłości, dla pogodzenia i pobratania nas z sobą. Był to ten mąż, który od początku do

końca dni swoich prawdy szukał, i prawdę badał, i prawdę rozszerzał piórem, słowem, czynem, życiem, — tchnieniem swojem. Jest to ten mąż, któremu my, Izraelici, małą tylko składamy głębokiéj wdzięczności daninę wspominając tu w Przybytku świętości i prawdy imię jego, wiecznie czci i chwały godne — jest to zmarły w tych dniach w Paryżu ziomek **Joachim Lelewel.** Jego pamięć błogosławioną niech będzie, z ust i serc naszych niech nigdy nie wygaśnie, jak światło, które kochał i rozszerzał! בֹּקֶר וְיֹדַע ד' אֶת אֲשֶׁר לוֹ Nadszedł poranek, — i jego także zasługa teraz więcéj aniżeli dawniéj świeci i błyszczy; rozstał się z tym światem, ujrzawszy jeszcze acz z obcéj ziemi poranek miłości, zwycięztwo światła w kraju swym rodzinnym.

Tyle o przeszłości, teraz przejdźmy do przyszłości naszéj, tyle o téj zgasłéj już, dzięki Najwyższemu, chwili ciemności, o tym zgasłym już niestety mężu światła — teraz wróćmy do zadania naszego czasu, do zadania Izraela, włożonego na nas z podwójną siłą w dniach wschodzącego poranku!

Kto to mówi: רַב לָכֶם כִּי כָל הָעֵדָה כֻּלָּם קְדֹשִׁים וּבְתוֹכָם ד' וּמַדּוּעַ תִּתְנַשְּׂאוּ עַל קְהַל ד' „Izraelici tego kraju, wyście już dosyć uczynili, cała gmina z samych składa się świętych, i śród nich jest Bóg; kto to mówi, że nie ma wśród nas, co zmieniać i ruszać, co poprawiać i podnosić: ten światła nie lubi, ten was nie kocha, ciemność on lubi, siebie on kocha.

Przyjaciele wasi, prawdziwi przyjaciele światła, jednozgodnie wołają, że trzeba nam, Izraelitom, odrodzenia i odnowienia, że trzeba nam nowego kierunku kształcenia

się i wychowania, że trzeba nam dążyć do światła i oświaty: a poranek, który nam potém się objawi, po odrodzeniu i odnowieniu naszém, po nowym kierunku kształcenia się i wychowania naszego, — ten poranek przyszłości naszéj, ten poranek szczęścia i zbawienia naszego wykaże, kto dla Boga walczył i zwyciężył. Trzeba nam przedewszystkiem, by jawno i otwarcie wypowiedzieć, trzeba nam nowego, zdrowego, odpowiedniego duchowi naszego czasu i jego wymaganiom kierunku wychowania młodzieży naszéj, aby stała się pokoleniem silnego uczucia, zdrowego pojęcia o obowiązkach swych towarzyskich i obywatelskich, trzeba nam — światła. Nie Nauki naszéj, która dotąd naszem była światłem, a z której światło wszystkim narodom się udzieliło, — nie Nauki naszéj wyrzec się chcemy lub dzieci nasze jéj pozbawić, ale na podstawach Nauki naszéj wystawmy gmach światła pełen, gmach wiedzy i poznania!

Nie zwodźmy się, nie sądźmy mylnie, że to małem jest zadaniem! Wielkiem ono jest, bardzo wielkiem! — a że ono jest wielkiem, bardzo wielkiem, dla tego stanie przeciw niemu, jak przeciw każdemu dziełu światła, stanie i powstał już przeciw niemu opór ciemności. Albowiem we wszystkich czasach słyszeć można te same słowa do tych, którzy z letargu ludzi budzą: רַב לָכֶם כִּי כָל הָעֵדָה כֻּלָּם קְדשִׁים וּבְתוֹכָם ד' וּמַדּוּעַ תִּתְנַשְּׂאוּ עַל קְהַל ד' „Za wiele wymagacie, cała gmina ze samych już składa się świętych, dla czego więc wy się nad gromadę Bożą wynosicie!“ — we wszystkich czasach woła ciemność: „dosyć już jasno i światła nie trzeba!“ ....

Ale בֹּקֶר וְיֹדַע ד׳ אֶת אֲשֶׁר לוֹ kiedy poranek wschodzi rozpraszając mgły i ciemność, wtedy wykazuje Pan Bóg, kto dla Niego walczył i bojował, kto sprawę prawdy i światła popierał.

Kto zaś mówi, że się duch oświaty zgadzać nie może z duchem prastaréj naszéj Nauki, i że dla tego wyprzeć się trzeba wszelkiego postępu: ten zaprawdę, może nie wiedząc o tém, pod szatą pobożności i religii kryje smutne Nauki naszéj lekceważenie. Kto się obawia, żeby światło wiedzy i nauki nie wyrugowało w nim światła wiary: ten zamiast być obrońcą i wojownikiem za wiarę jest, niechącym może, niebezpiecznym jéj nieprzyjacielem.

Do was więc zwracam się przyjaciele światła, prawdziwego światła ducha, światła Nauki Bożéj i światła wiedzy; was wszystkich błagam i zaklinam, pomagajcie wszyscy, każden wedle sił swoich, pomagajcie torować drogę światłu, ażeby jego promienie przenikały przez wszelkie przeszkody i zawady ciemności!! Pomagajcie wszyscy, ażeby się siły nasze nie rozdrabniały, — pomagajcie wszyscy, ażebyśmy oba światła, światło wiary i światło ducha zarówno zachowywali i rozszerzali, — pomagajcie wpływem waszym, pomagajcie środkami waszemi, którem was Bóg obdarzyć raczył, pomagajcie słowem waszem i czynem, głową i sercem!!

סֹלּוּ סֹלּוּ פַּנּוּ דָרֶךְ הָרִימוּ מִכְשֹׁל מִדֶּרֶךְ עַמִּי „Torujcie, torujcie drogę, oczyszczajcie ją, uprzątajcie zawady z drogi ludu mego“, — z drogi ku światłu i szczęściu! Amen.

V.

Modlitwa

odprawiona

podczas Nabożeństwa żałobnego za duszę

ś. p. JOACHIMA LELEWELA,

dnia 10. Czerwca 1861 r.

Boże! czemże jest człowiek, że o nim pamiętasz, czem syn ziemi, że go sobie ważysz.	ד מָה אָדָם וַתֵּדָעֵהוּ בֶּן אֱנוֹשׁ וַתְּחַשְּׁבֵהוּ
Człowiek to powiew marny, dnie jego jako cień przemijają.	אָדָם לַהֶבֶל דָּמָה יָמָיו כְּצֵל עוֹבֵר
Zrana zakwita i błyszczy, wieczorem ścięty i zwiędły.	בַּבֹּקֶר יָצִיץ וְחָלָף לָעֶרֶב יְמוֹלֵל וְיָבֵשׁ
Gdy już człowieka w nicość obrócisz, zawołasz: synowie ziemi, powróćcie do mnie.	תָּשֵׁב אֱנוֹשׁ עַד דַּכָּא וַתֹּאמֶר שׁוּבוּ בְנֵי אָדָם
Oby ludzie byli mądrzy, pamiętali na przyszłe dnie swoje, i wyrozumieli to:	לוּ חָכְמוּ יַשְׂכִּילוּ זֹאת יָבִינוּ לְאַחֲרִיתָם
Że umiérający nic z sobą nie zabiéra, ani zstępuje z nim do grobu jego świetność.	כִּי לֹא בְמוֹתוֹ יִקַּח הַכֹּל לֹא יֵרֵד אַחֲרָיו כְּבוֹדוֹ
Przestrzegaj niewinności i patrz na sprawiedliwość,	שְׁמָר תָּם וּרְאֵה יָשָׁר כִּי אַחֲרִית לְאִישׁ שָׁלוֹם

bo przyszłość tylko przed człowiekiem spokojnego sumienia.

Wiekuisty zbawia dusze sług swoich, ani będą potępieni ci wszyscy, którzy Mu ufają.	פודה ד' נפש עבדיו ולא יאשמו כל החסים בו

Zebrał nas tu dzisiaj przed Tobą, o Boże, głęboki żal — żal, który cała ludzkość czuje, jeżeli wystąpi z jéj szeregów mężny bojownik ducha, który walczył za prawdę i prawo; jeżeli ziemię opuszcza pracowity oracz umysłów, który rozsiewał nasiona błogiéj przyszłości; jeżeli z tym światem się żegna głosiciel nauk sprawiedliwością i miłością natchnionych; jeżeli błyszczeć przestaje wzór i przykład cnót serce zdobiących.

Zebrał nas, o Boże, ciężki smutek — smutek, który naród czuje, jeżeli po zgonie syna swego z szlachetną dumą powtórzyć może: „Oto ten mężny bojownik ducha, ten pracowity oracz umysłów, ten głosiciel nauk miłością i sprawiedliwością natchnionych, ten wzór i przykład cnót do mnie należy, — moja go urodziła ziemia, — dla mnie żył, — o mnie myślał, — dla mnie pracował, — o mnie się starał, — zawsze, — wszędzie, — bezustannie.“

A kiedy taki człowiek ducha oddaje Stwórcy swemu, który go dał, kiedy takiego życia nić się zrywa, wtedy płaczą serca ludzi, wtedy boleścią przejęty naród cały.

A myśmy stracili, o Boże, takiego męża, na któregośmy z szlachetną dumą spoglądali, naród nasz opłakuje sławnego syna, który walczył za prawdę i prawo,

który rozsiewał nasiona błogiéj przyszłości, który głosił nauki sprawiedliwością i miłością natchnione, który błyszczał wzorem cnót, który dla nas żył, o nas myślał, dla nas pracował, o nas się starał — z bliska — z daleka — wszędzie — zawsze — bezustannie.

I nas także, Izraela i tego kraju dzieci, i nas on nie zapominał. Serce jego czułe i sprawiedliwe, oko jego jasnowidzące i umysł jego czysty nie dały mu odpoczynku, kiedy nienawiść i spory zamyślały na zawsze zerwać ten węzeł jedności, który jest podstawą siły; — a głos jego, miłości pełen, nie był głosem wołającego na puszczy, słowo jego szlachetne nie przebrzmiało bez błogiego skutku.

Takim żywotem, taką działalnością pozostawił on po sobie błogosławieństwo na ziemi, którą opuścił, gdy Ty, o Boże, duszę jego czystą do Siebie powołałeś, duszę:

Joachima Lelewela.

Nie za niego tu do Ciebie zanosimy modlitwę, — nie o zbawienie jego duszy prośby się nasze do Ciebie, Boże sprawiedliwości, wznoszą; albowiem z jego duszą i wieczne też i nieśmiertelne zasługi jego doszły Tronu Twego Majestatu, przemawiający za nim wymowniéj od wszelkich modlitw śmiertelników. On teraz w przybytku prawdy i świętości uszczęśliwiony widokiem światła Twego, którego za życia swego na ziemi szukał.

Tylko za siebie Cię teraz, o Boże, błagamy. Daj nam używać owoców nasion jego, które pomiędzy nas rozsiewał; dozwól, żeby zasługi jego wiecznie śród nas trwały wieczną pamiątką; wzniosłe cnoty, których on był przykładem, obyśmy je naśladowali; — miłość prawdy

i skromna prostota, których on był wzorem, oby nam przyświecały na drogach naszych; — jedność i pobratanie wszystkich kraju dzieci, które on za życia wzbudzał, niech na wieki zostaną naszym udziałem; — nadzieje, które go podnosiły przez cały żywot jego cierpienia pełen, które go w ostatnich chwilach jego tu po ziemi pielgrzymki pocieszały, oby się sprawdziły pośród tych, którym poświęcał prace i niezmordowane swoje starania.

כִּי כַּאֲשֶׁר יֵרֵד הַגֶּשֶׁם וְהַשֶּׁלֶג מִן הַשָּׁמַיִם וְשָׁמָּה לֹא יָשׁוּב כִּי
אִם הִרְוָה אֶת הָאָרֶץ וְהוֹלִידָהּ וְהִצְמִיחָהּ וְנָתַן זֶרַע
לַזּוֹרֵעַ וְלֶחֶם לָאוֹכֵל, כֵּן יִהְיֶה דְבָרִי אֲשֶׁר יֵצֵא מִפִּי לֹא
יָשׁוּב אֵלַי רֵיקָם כִּי אִם עָשָׂה אֶת אֲשֶׁר חָפַצְתִּי וְהִצְלִיחַ
אֲשֶׁר שְׁלַחְתִּיו. (Jez. 55, 10—11.)

„Albowiem jak zstępuje deszcz i śnieg z nieba a tam się nie wraca, póki nie napoi ziemi i nie uczyni jéj płodną i urodzajną, że daje nasienie siejącemu i chléb jedzącemu: takci jest słowo Twoje, o Boże, które wychodzi z ust wybranych Twoich, nie wraca się do Ciebie próżne, ale czyni to, co Tobie się podoba, i spełnia to, na co je posłałeś."

Niech więc słowo Twoje i pośród nas się spełni!

Amen.

VI.

K a z a n i e

miane

w Sobotę (Dział tygodniowy מטות-מסעי)

dnia 6. Lipca 1861 r.

אם אשכחך ירושלם תשכח ימיני: תדבק לשוני
לחכי אם לא אזכרכי אם לא אעלה את ירושלים על
ראש שמחתי (Psalm 137, 5—6.)

„Jeśli cię zapomnę, Jerozolimo, niech omdleje prawica moja, niech przyschnie język mój do podniebienia, jeśli na ciebie nie pomnę, jeśli Jerozolimy nie położę na szczycie radości mojéj.“

Niechaj te wiersze psalmisty, bracia moi, stoją na czele dzisiejszego rozmyślania naszego. — Wiecie, bracia w Izraelu, że od dnia siedmnastego miesiąca Tamuż wstąpiliśmy w szereg dni, smutnych wspomnień pełnych, kończących się dopiero z dniem dziewiątym miesiąca Ab, מנחם אב „pocieszającym“ nazwanego. Wiecie daléj, że te wspomnienia odnoszą się do czasów, gdy Juda w przeciągu sześciu set lat dwa razy staczał walkę swoją śmiertelną, dwa razy uległ pod wroga przemocą, dwa razy patrzał na smutne szczątki spalonéj swéj Świątyni po całym świecie słynnéj; dwa razy musiał opuścić ziemię swoją, jeszcze dzisiaj świętą po wszech narodach zwaną, i jak ptak ciągnąć w obczyznę, na wygnanie. Wiadomo wam, że corocznie

Izrael przez obchodzenie żałobnéj uroczystości odnawia w życiu swojem religijnem smutnych tych dni wspomnienia.

Tu zaraz możnaby nam szłuszny pozornie zarzut zrobić: „Dla czego wy, Izraelici, dla czego jeszcze dziś opłakujecie wypadek oddawna już przez inne wyparty smutne i wesołe koleje?“ „Dla czego, Izraelici, jeszcze dziś nosicie żałobę po ojczystéj ziemi, którąście już od wieków w innych znaleźli krajach, chociaż nie zawsze z równą przyjaźnią i miłością witani?“ „Czyż przez tę żałobę po przeszłości nie wyrzekacie się w rzeczy saméj teraźniejszości?“ „Czyż przez te płacze po Jerozolimie zburzonéj nie wyprzecie się miłości ku nowéj ojczyznie, wdzięczności dla nowych krajów rodzinnych, któreście na świętéj ziemi Bożéj znaleźli?“ „Czy jeszcze dzisiaj ma uchodzić za ważne — straszne to prastarego wieszcza słowo: אם אשכחך „Jeśli cię zapomnę, Jerozolimo, niech omdleje prawica moja; język mój niech do podniebienia mi przyschnie, jeśli na cię nie pomnę, jeśli Jerozolimy nie położę na szczycie wesela mojego?“

W odpowiedzi na te zarzuty niech mi wolno będzie naśladować wzór mędrców naszych, którzy powiastką lub przypowieścią lubili wzniecać uwagę słuchaczów i takim sposobem przygotowywać i ułatwiać rozwiązanie pytań sobie przedstawianych; inaczéj mówiąc: odpowiem na te zarzuty powieścią. —

Pewien człowiek w młodocianym jeszcze wieku stracił podporę życia, ojca swego żywiciela i opiekuna, którego mu ręce mordercze wydarły. Przestraszony,

żałobą przejęty, pomocy pozbawiony, opuścił przybytek rodzinnego swego szczęścia, licząc tylko na Boga i na litość ludzi, do których przychodził. To wstąpił w dom, gdzie pokój panował i miłość, i gdzie z pokojem i miłością został przyjętym, — to losu koleje wprowadziły go w dom, gdzie sroga nienawiść prześladowała każdego przybysza; i on więc także przez sługi chłostany i przez psy goniony musiał daléj stawiać kroki swoje, by życia acz smutnego nie stracił. Z jedną tylko drogą dla siebie po ojcu — że tak powiem — pamiątką biedny ten młodzian nie rozłączał się nigdy we wszystkich swych pielgrzymkach, a tą pamiątką była — matka jego. Tak jest, matka jego, która go urodziła, wychowała, pocieszała w nieszęściach, wzmacniała w pielgrzymkach, ostrzegała w chwilach szczęśliwych, podnosiła w upokorzeniu i zniewadze, która nareszcie wpajała weń bezustannie uczucia miłości ku ludziom, choćby ludzie nie zawsze miłość mu okazywali. Dla téj swojéj matki miejsce do odpoczynku przysposabiać — było najmilszem i pierwszem jego staraniem wszędzie, gdzie mu pozwalano swobodniéj oddychać.

Po wieloletniéj tułaczce i nędzy cierpieniem zahartowany młodzieniec znalazł nareszcie miejsce, gdzie litość go przytuliła i dozwoliła mu nietylko na chwilę odpocząć, ale i stałe sobie mieszkanie wybudować i życia podstawę zgotować. Wdzięcznością przejęty, ze łzami radości w oczach ucałował on ziemię, którą nową mógł nazwać ojczyzną, wybudował dla matki swojéj kochanéj dom, by miłość i cześć swoją jéj wyrazić, i dla siebie też założył skromne siedlisko.

Wprawdzie jeszcze niejedno słowo zniewagi przy-

szło mu szłyszeć i niejedną obrazę z niemem przyjąć milczeniem; jednak jeden czyn, jedno słowo miłości nowych jego braci wymazywało mu z pamięci obrazę i zmartwienie, byle tylko — matkę jego szanowali.

Powoli zaś uzyskał młodzieniec szczery szacunek dla siebie i matki swojéj i został mężem posiadającym tak ważne społeczne stanowisko, iż mu już ostatecznie nie można było odmówić uznania, na które zasłużył nietylko cierpieniem swojem, ale i wdzięcznością i miłością serca swego ku nowéj ziemi, ku nowéj swéj braci.

Corocznie jednak, kiedy nadchodził ten dzień, w którym wrogi mu niegdyś ojca wydarli i zabili, — kiedy wracał ten dzień, w którym go na smutną po obcéj ziemi pielgrzymkę wygnali: nową rzewne wspomnienie go przejmowało siłą; łzawem okiem przebiegał jeszcze raz wszelkie smutne koleje, które go spotkały od czasu, gdy go ojczyzny pozbawiono; znowu w myśli swojéj stawał na grobie ojca przez rękę morderczą zabitego, i tak klęcząc na ziemi, z głęboką boleścią obchodził co rok ten dzień nieszczęścia. Potem zaś powstawał na nowo pocieszony, patrzał na matkę, która mu zachowaną została, patrzał na majątek, który sobie zarobił, patrzał na miłość braterską, która go otaczała, i czuł się na nowo silnym do nowéj choćby ciężkiéj dla siebie pracy, do nowych a szlachetnych czynów dla braci. —

Chcecież może niewdzięcznym zwać tego syna, który po wielu jeszcze latach ojca opłakuje? Chcecież niewdzięcznym go zwać dla nowéj ziemi rodzinnéj za to, że jeszcze

grób ojca z ubolewaniem sobie przypomina w tym dniu, w którym go ręka zbrodnicza zabiła?

O nie zaprawdę! — Niewdzięcznym byłby on i miłości nowych braci swoich nie godzien, nawet do miłości dla nowych braci swych niezdolny, gdyby mógł zapomnieć wśród szczęścia swego o dawnych dniach nieszczęścia i nędzy. —

Dzieje tego młodzieńca są dziejami Izraela, jego smutek Izraela smutkiem, jego pociecha Izraela pociechą.

Dnia dziewiątego miesiąca Ab ojca Izraelowi wydarła potężna ręka Rzymu. Tym ojcem, którego Izrael kochał całym zapałem serca swego, był kraj ojczysty, na którym jako naród wiódł świetne życie społeczne. Przyszedł nieprzyjaciel i wyrógował go z tego kraju, a on, do trudów nie przywykły, musiał wędrować z kraju do kraju. Matkę swoją niegdyś z ojcem zaślubioną prowadził wierny syn z sobą w wiernéj synowskiéj miłości. Matką jest — wyznanie Izraela, wiara w Jedynego Boga. A ile razy chciano go gwałtem oderwać od łona téj matki, daléj się puszczał w drogę tam, gdzie się spodziewał znaleść toleranacyą dla siebie i matki swojéj. Gdy zaś używał tolerancyi dla siebie i dla matki swojéj, wnet ukochał tę gościnną ziemię z całym zapałem serca szukającego miłości, z całym zapałym serca — płaczącego po ojczyźnie....

„Ale chcecież za to Izraela nazwać niewdzięcznym, że jeszcze dzisiaj z płaczem pamięta grób ojca swego, grób narodu swego, w dniu, gdy go wrogi zabili, w dniu gdy „miasta święte w pustynię się przemieniły, gdy Syon pustynią, Jerozolima puszczą została, w dniu gdy przybytek świętości i chwały, gdzie ojco-

wie nasi Boga uwielbiali, stał się pogorzeliskiem, i wszystko, co narodowi drogiém bywa, obróciło się w rozwaliny"?

Czybyśmy zasłużyli na miłość tych, którzy nową ziemią, nową ojczyzną nas obdarzyli, gdybyśmy mogli zapomnieć o ojcu, któregośmy stracili? Czybyśmy zdolni byli miłować nowych braci, nową ojczyznę, gdybyśmy mogli nieczułymi być dla przeszłości, gdybyśmy mogli w niepamięć podać smutne losy od śmierci ojca na głowę naszą spadłe? Czybyśmy mogli z braćmi naszymi czuć ich radość i boleść....; czybyśmy mogli współdziałać z braćmi naszymi dla dobra ogółu; co większa — czyby mogli bracia nasi nam powierzyć współudział w ich staraniu się i pracy o to, co prawdą i dobrém: gdybyśmy lekkomyślnie mogli się wyprzeć własnéj przeszłości, gdybyśmy jak niewdzięczni synowie ojca mogli zapomnieć, który nam niegdyś dał życie i pokarm ducha?

O nie, bracia! Kto się wyrzeka przeszłości, ten tylko dla dnia dzisiejszego żyje, ten o jutrze nie myśli, ten nie ma ani siły ani chęci do poświęcenia się przyszłości, ogółowi. אם אשכחך וכו' „Jeśli cię zapomnę, Jorozolimo, opiewa wieszcz, „jeśli przeszłość zapomnę, niech omdleje prawica moja," — bo ona dla siebie tylko, nic dla bliźnich już uczynić nie zdoła. „Język mój niechaj do podniebienia mi przyschnie, jeśli na cię nie pomnę, jeśli przeszłości wspomnienia nie położę na szczycie radości mojéj," — albowiem słowa pociechy i nadziei dla innych podobny język nigdy nie wyrzeka.

Biada niewdzięcznemu, który w szczęściu zapomina o przebolałych cierpieniach!; biada bogatemu, który zapomina, że niegdyś biednym był!; biada możnemu, przez miłość braci podniesionemu, który zapomina, jak niegdyś nędznym był, gdy go niechęć i nienawiść prześladowały i ścigały!

Człowiekowi tak słabéj pamięci nigdyby nie było można powierzyć słowa natchnienia i otuchy dla przyszłości;... człowiekowi tak słabéj pamięci, na ustach zmartwieje słowo miłości i pociechy, słowo pobłażania i pojednania, poświęcenia i ofiary.... Język wpośród wszystkich obfitości i rozkoszy życia usycha, jeśli człowiek na szczycie radości swoich nie położy z pokorną wdzięcznością wspomnienia głodu i pragnienia, niedostatku i biédy, które przecierpiał.

To też w życiu naszém religijnem następuje po dziewiątym Ab: שבת נחמו Sobota pociechy, a miesiąc żałoby i smutnych wspomnień zwie się מנחם אב miesiącem pocieszającym; bo w żałobie saméj spoczywa nasienie pociechy; bo tylko ten umié, czynem i ofiarą, pociechę i ulgę przygotować bądź sobie samemu bądz innym, kto umié żałobę czuć i nosić po dobrach straconych; bo im głębszy smutek jego serca po świetnéj przeszłości, tém głębsze pragnienie pociechy, tém żywsza nadzieja jego, tém skorsza do poświęceń ręka jego....

A jeżeli myślą przebieżymy żywoty godnych mężów w Izraelu, którzy w jakimbądź kraju, gdzie miłość znaleźli i gościnność, z miłością walczyli za nową swą ojczyznę i najdroższe jéj dobra; jeżeli okiem

rzucimy na szereg tych mężów, którzy nieśmiertelną zyskali zasługę ofiarami swemi i czynami dla kraju, który ukochali; jeżeli synowie Izraela krew swoją wylali za nowych braci; jeżeli z Swiątyń swoich wynieśli złoto i srebro, aby je złożyć na ołtarzu ojczyzny; jeżeli Izraelici gdziekolwiekbądź słowo podnieśli za prawo i prawdę: — cóż ich uzbroiło w odwagę i męztwo? — cóż ich do ofiary miłości natchnęło? — cóż ich słowy kierowało?

Pamięć dawno przebytych — lubo jeszcze nie całkiem przewalczonych — cierpień dawała im odwagę i siłę, kiedy czynu się od nich domagano; pamięć dawnéj nędzy kazała im poświęcać dobra doczesne, do których zdobycia miłość im bratnia pomogła; pamięć niemego ich smutku wkładała im w usta słowo natchnienia!

Zaiste! Tylko ten kto umié załobę czuć, pociechy jest godzien; tylko kto umié pamiętać, zdolnym jest do miłości i miłości godnym; tylko kto umié cierpienia głęboko zachować w sercu swojém, umié cierpieć i dla innych także; tylko kto w szczęściu nędzę sobie przypomina, umié wyrzec się darów szczęścia, kiedy ofiary się odeń wymaga. אם אשכחך וכו׳ Gdyby Izrael odrzucił tę pamięć przeszłości, zwątlałby na siłach do czynu; język-by do podniebienia mu przylgnął, gdyby przeszłości nie pomniał, gdyby na szczycie swych radości nie położył pamięci smutku i nędzy! —

Wspomnienie to dziejów naszych światłem nam religijném rozjaśnia dzieje współczesne, lepiéj je pojmujemy, głębiéj czujemy.... Wspomnienie smutnych

dziejów naszych jest tą spójnią ściśléj nas łączącą z każdym narodem, który do odrodzenia się zmierza; słowem: wspomnienie przeszłości naszéj jest siłą naszą, prawicą naszą, przez którą się przykładamy do ogólnego dobra nowéj naszéj ojczyzny....

W téj myśli, bracia w Izraelu, chciejmy obchodzić ten dzień smutku i żałoby a zarazem pociechy i nadziei, albowiem tak mówił prorok do ujarzmionych Izraelitów: רוּחַ ד' אֱלֹהִים עָלָי יַעַן מָשַׁח ד' אֹתִי לְבַשֵּׂר
עֲנָוִים שְׁלָחַנִי לַחֲבֹשׁ לְנִשְׁבְּרֵי לֵב לִקְרֹא לִשְׁבוּיִם דְּרוֹר
וְלַאֲסוּרִים פְּקַח־קוֹחַ לִקְרֹא שְׁנַת רָצוֹן לַד' וְיוֹם נָקָם
לֵאלֹהֵינוּ לְנַחֵם כָּל אֲבֵלִים (Jez. 61, 1—2.)

„Duch Boga Wiekuistego na mnie, bo mię Pan pomazał dla zapowiadania błogości upokorzonym, posłał mię, bym zawiązał rany skruszonych, bym opowiedział więźniom wyzwolenie, a zamknionym wyswobodzenie bym ogłosił rok miłości Wiekuistego i dzień sprawiedliwości Boga naszego, abym cieszył wszystkich płaczących. Amen.“

VII.

K A Z A N I E

miane

w Dzień Ubłagania (Jom Kippur) 5622 r.

dnia 14. Września 1861 r.

I.

(Przy modlitwie rannéj, Szacharit.)

Br. w. Izr.! Prorokowi Danielowi siedzącemu w ustroniu nad rzeką Chydekel przedstawiło się wzniosłe i dziwne widzenie: ujrzał poważną postać męża w lnianą szatę ubranego, „a głos mów jego jako głos mnóstwa“, i usłyszawszy go upadł przestraszony na oblicze swe. A oto, opowiada Daniel, „ręka tknęła mię i wzniosła „mię na kolana moje i na członki rąk moich. I rzekł „do mnie: Danielu, mężu miłości godny, rozumiéj słowa, „które ja mówię do ciebie, a powstań na nogi twe, „bom teraz posłan jest do ciebie. A gdy mi rzekł tę „mowę, stanąłem drżąc. וַיֹּאמֶר אֵלַי I daléj rzekł do „mnie: אַל תִּירָא דָנִיֵּאל כִּי מִן הַיּוֹם הָרִאשׁוֹן אֲשֶׁר נָתַתָּ אֶת לִבְּךָ לְהָבִין וּלְהִתְעַנּוֹת לִפְנֵי אֱלֹהֶיךָ נִשְׁמְעוּ דְבָרֶיךָ וַאֲנִי בָאתִי בִּדְבָרֶיךָ Nie bój się, Danielu bo odednia pierwszego, któregoś podał serce swoje ku wyrozumieniu i korzeniu się przed Bogiem Twoim, wysłuchane są słowa „Twoje, a jam dla ciebie zeszedł na ziemię.“ (Dan. 11, 4—12).

Takiem białem widzeniem z niebios do nas posłanem jest, bracia, ten dzisiejszy dzień pojednania i ubłagania, dzień miłości i pobratania. W białą szatę czystości odziany stoi przed nami ten posłaniec Boży,

a my przestraszeni drżymy przed nim w nicestwie i słabości naszéj. A oto on, ten posłaniec niebieski, pociesza nas i podnosi; on, ten dzień Boży, odzywa się do nas: אַל תִּירָא כִּי מִן הַיּוֹם הָרִאשׁוֹן אֲשֶׁר נָתַתָּ אֶת לִבְּךָ לְהָבִין וּלְהִתְעַנּוֹת לִפְנֵי אֱלֹהֶיךָ נִשְׁמְעוּ דְבָרֶיךָ וַאֲנִי בָאתִי בִּדְבָרֶיךָ „Nie bój się, bo od téj chwili, od któréjś podał serce swe ku wyrozumieniu i poznaniu siebie samego, ku korzeniu się przed Bogiem twym, wysłuchane są słowa twoje, życzenia twoje, które w modlitwach dziś do Wszechstwórcy posyłasz: albowiem dla ciebie tylko, dla stworzeń ziemskich, błądzących, grzeszących, z wyżyn swoich zstąpiłem.“

Witajmy więc, bracia, tego posłańca z niebios z bojaźnią i czcią, i z przedsięwzięciem wyrozumienia i poznania siebie samych i korzenia się przed Bogiem naszym!

Wyrozumienie więc i poznanie — oto czego najprzód od nas wymaga ten dzień dzisiejszy, poznanie siebie samych i zadania naszego. A poznawszy to, upokorzymy się przed Bogiem naszym odpychając od siebie wszelką pychę i hardość, bądź - to z czynów przez nas wykonanych, bądź ze stanowiska przez nas zajmowanego: a wtenczas zasłużymy na wysłuchanie próśb naszych, które dzisiejszy posłaniec Bóży wzniesie z sobą do Tego, który go do nas zesłał.

A za nić przewodniczą na drodze naszéj ku wyrozumieniu i ku korzeniu się przed Bogiem naszym, niech nam posłużą głębokie słowa mędrca, który patrząc na życie ludzkie i na zadanie życia, mawiał:

הַיּוֹם קָצֵר וְהַמְּלָאכָה מְרֻבָּה וְהַפּוֹעֲלִים עֲצֵלִים וְהַשָּׂכָר הַרְבֵּה וּבַעַל הַבַּיִת דּוֹחֵק „Dzień krótki, roboty wiele, robotnicy opieszali, nagroda wielka, a gospodarz nagli“.

הַיּוֹם קָצֵר **Dzień krótki.** Zaiste! Nie tylko ten dzień, zesłany nam z wysokości niebios dla pojednania się z ludźmi, dla powrotu w siebie samych, nie tylko ten dzień w blask białéj czystości ubrany jest krótkim, ale krótki i dzień życia naszego.

Któżby temu chciał zaprzeczyć?

Może starzec, który wiele przeżył i wiele doświadczył, który zmiennych kolei losu na sobie i innych wypróbował, — możeby on twierdził, że długi dzień żywota naszego?

Pytajmy się go, czy nie prędko mu przepłynęła rzeka lat jego; pytajmy go, czy nie małą mu się wydaje kropelka życia jego; pytajmy go, ile wyliczyć może czynów szlachetnéj myśli i wzniosłego poświęcenia, któreby wypełniły dnie jego, dając im wartość i treść.

Błogo mu, gdyby mógł się poszczycić, że długim był dzień jego, że dokonał tego, do czego był przeznaczon od Boga, i że z pokojem w sercu spogląda na zachód słońca dnia ziemskiego, by powitać z radością i bez drżenia ליום שכלו שבת ומנוחה לחיי העולמים „ten dzień, który jest wiecznym sabatem i pokojem, dzień życia wiecznego“.

Któżby się tak mógł chlubić? A gdyby nawet kto się mógł taki znaleźć, pytajmy go w chwili blizkiego rozstania się ze światem, czy z całą siłą osłabionego już życia swego nie przylgnął do życia i nie pragnie znowu je rozpocząć, by poprawić błędy i omyłki pod-

czas tułactwa swego po świecie popełniane, by zarównać pełne szczerb godziny dnia swego. Pytajmy starca w chwili, kiedy długi dzień jego się kończy, a powié nam, הַיּוֹם קָצֵר że mu się zbyt krótkim wydaje.

Może młodzieniec w pełni sił swoich wstępujący w życie, świadomy zdolności swoich i pałający chęcią używania ich dla siebie i dla swoich, dla braci swych i dla ojczyzny — możeby on chciał twierdzić, że długi jeszcze dzień życia mu naznaczony, że jeszcze dalekie zachodu słońce jego?

Chybaby nie widział, jak sierp śmierci bez różnicy kosi ziarno — wedle pojęć ludzkich — dojrzałe i nie dojrzałe; chybaby nie widział, jak często opada z drzewa życia kwiat, nim owoc się z niego rozwijać zaczął.

Zaprawdę! bacząc na to i poznając znikomość swoją, rozważając, że dopiero co ze łzami w oczach wznawialiśmy pamięć drogich nam istot, ach! za rychło nam oderwanych, z których niejeden się w tym momencie z nami rozłączył, gdy pierwszych chciał używać owoców prac poranku swego — bacząc na to wyznawać musimy z pokorą: הַיּוֹם קָצֵר że krótki dzień życia, a któż wié, jak wnet i dla nas także koniec dnia naszego nadejdzie?

— A jednakże: וְהַמְּלָאכָה מְרֻבָּה — a jednakże **„roboty wiele“**. Oto, cośmy daléj wiedzieć powinni, by się korzyć przed Bogiem.

A w istocie, wielka robota nasza, robota, nad którą człowieczeństwo, czy z wiedzą o tem, czy bez wiedzy, pracuje od pierwszéj chwili istnienia swego, a jeszcze jéj nie skończyło; robota, którą ojciec synowi, poko-

lenie pokoleniu, naród narodowi podaje na dalsze jéj prowadzenie. Czy zowiemy to dzieło cywilizacyą i oświatą, czy wyzwoleniem i zbawieniem rodu ludzkiego, czy mianujemy to dzieło uszczęśliwieniem ludzkości, czy Państwem Bożem, czy Messyjasza dniami, — wszyscy przez ten świat przechodnie, bądź po wyżynach téj ziemi, bądź po dolinach niespostrzeże ie kroczący, bądź blaskiem złota odzobieni, bądź w obdartym ubiorze nędzy chodzący, bądź z nauki znani, bądź w cichéj ducha prostocie żywiot swój wiodący: słowem, wszyscy przez tę ziemię przechodnie, powinniśmy dokonać cząstki tego dzieła. A błogo temu, kto powiedzieć może: podaję to dzieło o wiele daléj posuniętem, niżem je objął rozpoczynając robotę swoją.

A dnia dzisiejszego stojąc przed Bogiem w pełnéj równości nas wszystkich, wyrzekając się niejako mienia naszego i wszelkiego użytku tegoż mienia, dziś odrywając się na dzień jeden od ziemi i rzeczy poziomych i potrzeb ciała, a takim sposobem niby do wysokości niebieskich, do zastępów Bożych się wznosząc, dziś czujemy więcéj niż kiedyś, żeśmy posłańcami Boga, wysłanemi dla rozwijania na tym ziemskim padole dzieła Jego, dla założenia państwa Jego na ziemi. כשעלה משה למרום שמע למה׳ש שהיו אומרים בשכמל״ו והורידו לארץ „Słowo usłyszał Mojżesz, mówią mędrcy nasi rozprawiając o znaczeniu dnia dzisiejszego,“ słowo usłyszał Mojżesz od istot niebieskich, gdy wstąpił w niebo dla przyjęcia Zakonu Bożego, i przekazał je ludowi swemu. Tem słowem jest ta chwała Boża, którą Izraelita modląc się wymawia po wyznaniu je-

dności Wiekuistego: „Pochwalone niech będzie Imię wspaniałego Jego Państwa na wieki wieków“ ולמה אין ישראל אומרין אותו בפרהסיא למה הדבר דומה לאחד שגנב קוזמטין מתוך פלטין של מלך ונתנה לאשתו ואמר לה אל תתקשטי בה בפרהסיא אלא בתוך ביתך A jak nikt się nie ozdabia klejnotami cudzemi w otwartych pokojach, tak i my Izraelici przez cały rok tylko pocichu i tajemnie wyrzekamy tę chwałę Bożą, jakobyśmy się nie odważali w grzeszności naszéj przyznawać się do posłannictwa naszego dla urzeczywistnienia na ziemi Jego Państwa; אבל ביום הכ'פ שהן נקיים כמ'השרת הן אומרים אותו בפרסהיא ב'ש'כ'מ'ל'ו w tym zaś dniu przenajświętszym porównywamy się znowu do posłów niebieskich, czujemy znowu całe jestestwa naszego znaczenie, do którego się człowick wznieść może; a zatem w dzień ubłagania głośno wołamy: ב'ש'כ'מ'ל'ו Pochwalone niech będzie Imię wspaniałego Jego Państwa na wieki,“ — Jego państwa, którego i myśmy także obywatelami.

Dzisiaj, gdy jak niegdyś arcykapłan, odrzuciwszy powszedni ubiór zmysłowego życia naszego i w świąteczną ubrani szatę czystości wchodzimy w קדש הקדשים w świątnicę świątyni serc naszych, dziś wracamy do świadomości, żeśmy kapłanami Bożemi, wybranemi przez Niego na to, ażebyśmy walczyli z przesądem i błędem, z fałszem i kłamstwem wszędzie, gdzie one panują, ażebyśmy rozszerzali czystą znajomość Jed ego i Jedynego. Dziś, gdy obchodzimy uroczystość pojednania się z wszystkiemi współbraćmi naszemi, gdy wstępujemy

do świątyni Bożéj z wesołem uczuciem przebaczenia wszystkim, którzy kiedykolwiek nas krzywdzili bądź słowem bądź czynem, dziś święcimy na nowo wielkie przymierze braterskie z ludzkością, która jest jedną, jak rządzący nią Bóg jest Jeden; dziś czujemy się bliższemi niż kiedy Państwa Bożego, do urzeczywistnienia którego cała ludzkość jest powołaną; dziś czujemy głębiéj niż kiedy, że każdemu narodowi, każdemu społeczeństwu, każdéj jednostce ludzkiéj powierzono dzielnicę téj niezmiernéj roli. — Ale dziś czujemy także głębiéj niż kiedy na upokorzenie nasze: וְהַמְּלָאכָה מְרֻבָּה: że praca wielka, bo — bo wiele jeszcze pozostało nam do czynienia.

Wiele zostaje jeszcze pracy ludzkości, bo jeszcze się nie spełniło jéj dzieło.

Albo może już wyrobiła się ta prawda o jedności i równości całego człowieczeństwa na rzeczywistą i istniejącą, na żywą i działającą prawdę?

Może już spełniła się przepowiednia proroka: לֹא יִשָּׂא גוֹי אֶל גּוֹי חֶרֶב וְלֹא יִלְמְדוּ עוֹד מִלְחָמָה „Już nie podniesie naród przeciw narodowi miecza, a już nie będą się uczyć bitwy i mordu“? O! וְהַמְּלָאכָה מְרֻבָּה Jeszcze daleka końca praca ludzkości!....

I wiele jeszcze pracy zostaje nam, Izraelowi, któremu się dostało zadanie, być „państwem kapłanów i ludem świętym“.

Albo może już dokonaliśmy tego, czego prorok po nas wymaga mówiąc: כִּי שִׂפְתֵי כֹהֵן יִשְׁמְרוּ דַעַת וְתוֹרָה יְבַקְשׁוּ מִפִּיהוּ כִּי מַלְאַךְ ד' צְבָאוֹת הוּא „że usta kapłana powinny strzedz umiejętności i oświaty, a Nauki

wymaga się od niego, albowiem każdy w nim posła i sługę Wiekuistego Pana zastępów widzieć powinien"!? O וְהַמְּלָאכָה מְרֻבָּה Jak wiele jeszcze zostaje nam i potomkom naszym pracy, nim się spełnią te słowa!

וְהַפּוֹעֲלִים עֲצֵלִים Ale **robotnicy opieszali**, narzeka mędrzec.

Trzeba nam i na to pamiętać, by korzyć się przed Bogiem.

Mamże was znowu wyprowadzić na wielką widownię całéj ludzkości dla potwierdzenia téj prawdy, że robotnicy opieszali? Mamże wam pokazać, jak często przesądy i zabobony, o którychbyśmy mniemali, że je praca ludzka już na zawsze z téj ziemi wytępiła, znowu głowę podnoszą drwiąc z opieszałości robotników? Mamże wam pokazać, jak w wielkim ogrodzie oddanym ludzkości dla strzeżenia go i uprawy z powodu opieszałości wyrobników na nowo krzewi się kąkol, który poprzednie pokolenia z natężeniem wszystkich sił swoich wykorzeniały? Zaiste, upokorzający byłby to dowód, że leniwi i niebaczni robotnicy w ludzkości!

Ależ lepiéj was poprowadzę po malutkiéj dziedzinie nam, téj gminie w Izraelu, wydzielonéj. Przecieżem zobowiązał się w Dniu Sądu i wspomnienia, wchodzić w rozprawę o potrzebie odświeżenia życia naszego. Czyż około nas przesąd i ciemnota w ostatnich latach nie p o s t ą p i ł y raczéj, — jeżeli wolno użyć wyrazu postępu o ciemnocie, — czy przesąd i ciemnota około nas w Izraelu nie wzrosły raczéj, niż zmniéjszyły się? A to przez co, jeśli nie przez nie-

uwagę tych, którzy do pracy są powołani nad wielkiem dziełem ludzkości?

Ukorzmy się dziś przed Bogiem naszym, pytając się, cośmy dotąd zrobili dla rozsiewania światła, ugruntowania nauki i polepszenia bytu braci naszych w Izraelu? Gdzież zakłady i fundacye, w jakie tak bogaty był dawniejszy choć w nędzy żyjący Izrael? Gdzież zakłady i fundacye do krzewienia między nami prawdziwéj oświaty, która się kojarzyć powinna z prawdziwą pobożnością i bojaźnią Boską?

Roku przeszłego w tymże samym dniu upominałem się u was o potrzebę wysyłania zdolnych lecz ubogich młodzieńców do tych przybytków oświaty, gdzie się wykłada Nauka Izraela w duchu naszego czasu, t. j. w duchu prawdziwego badania naukowego, ażebyśmy wkrótce w świątyniach i szkołach szczycić się mogli z nauczycieli ludowych, którzyby w języku krajowym mogli rozszerzać ukształcenie i prawdziwe poczucie obowiązków dla ogółu. Dzięki Bogu! nie przebrzmiało bezkorzystnie słowo moje. Utworzyło się w tymże celu małe stowarzyszenie, a spodziewamy się owoców rzuconego przez siebie zasiewu.

Ale nie jestże-to słaby dopiero i pierwszy początek, w którym daleko prześcigani jesteśmy od braci naszych w innych krajach?

Utworzyło się daléj pod wrażeniem czy przeczuciem ostatnich wypadków stowarzyszenie wspaniałomyślnych kobiet, mające na celu wprowadzenie pod swoją opieką młodzieży żeńskiéj w życie czynne, w życie pracy i moralności. Błogosławieństwo niech padnie na to stowarzyszenie i jego założycielki, a pomoc Boża

niech popiera dzieło ich w tak wzniosłym zamiarze rozpoczęte!

Ależ i to szczupłe dopiero są zarody lepszéj przyszłości; są to zarody, którychby przed wielu już latami można się było doczekać, gdyby nie הפועלים עצלים, gdyby myśmy robotnicy nie byli opieszali w wykonaniu kapłańskiego naszego powołania, gdybyśmy dość długo nie wyrzekali się wspólności z temi braćmi naszemi, którzy nam są poruczeni, — poruczeni wedle prawa ludzkości, któréj podano wielkie dzieło uszczęśliwienia ludzi, poruczeni nam wedle prawa Izraela, בני ישראל ערבים זה בזה że ręczyć powinien brat za brata. Ukorzmy się dziś przed Bogiem naszym przyznając, żeśmy wielu prac zaniechali w ogrodzie, w którym postawiono nas wyrobnikami.

A wzywam was i dzisiaj, bracia, was wszystkich, których Pan Bóg pobłogosławił dobrami doczesnemi: pamiętajcie, הַיּוֹם קָצֵר że krótki dzień nasz, וְהַמְּלָאכָה מְרֻבָּה i wielka robota; przeto póki życie wam dozwolone, wydzielajcie część majątku waszego dla Państwa Bożego na ziemi, dla rozszerzenia oświaty i wiedzy, dla ustalenia szczęścia i dobrobytu pomiędzy braćmi, żebyście w końcu dnia waszego nie byli zmuszeni wyznać z upokorzeniem przed sędzią świata: וְהַפּוֹעֲלִים עֲצֵלִים Zaniechaliśmy pracy, na którąś Ty, o Boże, nas przeznaczył, obdarzywszy nas obfitością błogosławieństwa Swego!

A wy, którym dane są siły ducha, rozwijajcie pracę wam powierzoną, rozszerzajcie naukę, a będziecie rozszerzali miłość i jedność między synami ludz-

kiemi! A wszyscy pracujmy! każden na swojem miejscu! pracujmy wspólnemi siłami nad podwyższeniem stanu i bytu braci naszych! nad powetowaniem tego, czegośmy dotąd zaniedbali w wydzielonéj nam robocie!....
כה אמר ה' שמרו משפט ועשו צדקה כי קרובה ישועתי לבא וצדקתי להגלות Bo „tak mówi Wiekuisty.: Strzeżcie sprawiedliwości i czyńcie miłosierdzie, a wkrótce nadejdzie zbawienie Moje, i miłość Moja się objawi!“ Amen.

II.

(Przy modlitwie wieczornéj, Neïla.)

היום יפנה השמש יבוא ויפנה נבואה שעריך Dzień się kończy, słońce chyli się i zapada, wejdźmy, bracia, raz jeszcze do wrot Bożych! Prowadźmy daléj rozmyślanie nasze, do którego dał nam pobudkę ten niedługo się z nami rozstający dzień dzisiejszy; podajmy daléj serce nasze ku wyrozumieniu i korzeniu się przed Bogiem!

Widzieliśmy, że krótki dzień naszego życia, a wielka robota dnia tego, lecz robotnicy opieszali. A jednakże, dodaje mędrzec nasz: והשכר הרבה **zapłata znaczna**, acz za małą naszą robotę. I to także powinniśmy wyrozumieć, jeśli godnie mamy przyjąć tego posłańca Bożego, jeśli godnie mamy obchodzić ten dzień Boży.

והשכר הרבה Zapłata wielka. — Nie wprowadzę was w dziedzinę pozaświecia jeszcze od żadnego oka śmier-

telnych nie widzianego, nie będę rozprawiać z wami o nagrodzie, jaka tam dla naszych zasług jest zgotowaną, ani o odwecie za złe postępki, jaki się za granicami tego życia wykonywa. Żadna ztamtąd wiadomość nigdy nas nie doszła, a cała nasza o przyszłem życiu wiedza tylko przeczuciem jest i wiarą, acz mocną wiarą. Co do téj pośmiertnéj zapłaty ufajmy sprawiedliwości Boskiéj, ale nie zapominajmy, co nas nauczył starożytny mędrzec: אל תהיו כעבדים המשמשין את הרב על מנת לקבל פרס אלא היו כעבדים המשמשין את הרב שלא ע״מ לקבל פרס ויהי מורא שמים עליכם „Nie bądźcie jak sługi służący panu swemu dla odbierania zapłaty, ale bądźcie jak sługi, którzy służą panu swemu nie myśląc o wynagrodzeniu, a wtenczas prawdziwą będzie wasza bojaźn Boga.“

Ani też przedstawię oczom waszym sławy i chwały, jakiemi tu na ziemi wynagradzają ludzie naszą dla ludzkości pracę. Przecież wiemy, że nie zawsze prawdziwa zasługa bywa przez ludzi uznaną, a nie zawsze sława idzie za śladem tego, który postępuje po drodze prawości i sprawiedliwości, cnoty i miłości bliźnich. Przecież wiemy, że niejeden zasługujący na uznanie, doznawa niewdzięczności od ludzi, kamieniem często za chleb a nawet za miłość oddających. Wiemy także, że człowiek, szczerą miłością ogrzany, nie dla téj zapłaty ludzkiéj drogę cnoty sobie wybiera, i nie opuści jéj doznawszy ludzkiéj niewdzięczności.

Ale w dniu, w którym wszelkiéj pozbyć się należy próżności, lepiéj godzi się przypomnieć o zapłacie we własnéj piersi cnotliwego; w dniu, w którym się myślą poró-

wnywamy do zastępów niebieskich, lepiéj to wyrozumiemy, ששכר מצוה מצוה że nagrodą zasługi jest zasługa.

Biada temu, kto jeszcze nie doznał téj nagrody: — schodzi mu na najpiękniejszéj i najczystszéj życia rozkoszy, a wszystko jego mienie i wszystkie jego zbytki téj mu nie zastąpią rozkoszy!

Błogo temu, kto używa téj nagrody i znachodzi w niéj zadowolenie swe i szczęście! W radosnéj on pokorze przyzna, że ta nagroda więcéj mu daje, niż on dla niéj poświęca. Albowiem וְהַשָּׂכָר הַרְבֵּה wielka jest zapłata, którą szlachetne działanie i postępowanie samo siebie wynagradza!

וּבַעַל הַבַּיִת דוחק **A gospodarz nagli.** Przypomniawszy sobie to wszystko, że krótki nasz dzień a robota nasza wielka, że opieszali robotnicy, a zapłata znaczna: łatwo pojmiemy, że gospodarz, który nas na téj ziemi posadził, nagli i woła do pracy.

A zaiste! Najwyższy Pan nasz codziennie i ciągle nas nagli do bezustannéj roboty większéj lub mniejszéj, którą nam wydzielił.

בָּנֶיךָ כִּשְׁתִלֵי זֵיתִים סָבִיב לְשֻׁלְחָנֶךָ Patrz na „owe latorośle oliwne około stołu twego,“ patrz na dzieci twe, — oto ogród twój, któryś uprawiać powinien, aby z niego kiedyś wyrosły obfite owoce dla ludzkości, a pociecha i nagroda dla ciebie. Miły głos dzieci twoich — oto głos Boży naglący do pracy w winnicy ludzkości.

Patrz na radości i rozkosze, któremi cię Bóg otacza, słuchaj wesołych wykrzyków szczęścia w domu

twym, — a oto głos Boży upominający się u ciebie o ofiary wdzięczności, któreś składać powinien na ołtarzu człowieczeństwa.

A gdy żal nawiedza dom twój i dotyka cię utrapieniem i troską, — w czém wtedy znajdziesz pociechę, jeśli nie w uszczęśliwieniu drugich, do czego znowu cię wzywa gospodarz życia twego doświadczając cię przeciwnościami?

A widząc braci walczących z nędzą ciała, pogrążonych w nędzę ciemnoty — nie słyszyszże wtedy głosu Bożego, głosu gospodarza wołającego do pracy, naglącego do podniesienia braci, do zbliżania ku ziemi Państwa Bożego?

A kiedy człowiek długo w opieszałości, w zapomnieniu o zadaniu życia swego i odurzeniu przez rozkosze zmysłów pozostaje, a nagle się z tego letargu przebudzi i zapragnie wypełnić próżność przespanych swych godzin — nie jestże to wołanie gospodarza kierującego sercem ludzkiem?

A kiedy narody wstają z długiego snu dla przekształcenia się, dla ożywienia się nową duszą, nowym duchem, — nie jestże to głos Boży, głos gospodarza naglącego do nowéj pracy nad poruczonem rodowi ludzkiemu dziełem?

A ten nasz dzień dzisiejszy, ten poseł Boży wzywający nas do podania serc naszych ku wyrozumieniu i ku korzeniu się przed Bogiem naszym — nie jestże to głos Pana, głos gospodarza nadzór mającego nad pracą naszą?

Takim sposobem patrząc uważnem okiem na życie nasze i zmienne w niem losy, patrząc na błogosławień-

stwa, jakie na nas zlewa, i na próby, jakiemi nas nawiedza kierownik życia naszego, patrząc na cierpienie bliźnich, których do nas odsyła Bóg rządca losów ludzkich, patrząc na sprawowanie Boże w sercach ludzi, patrząc na dzieje narodów: — wyrozumiemy, וּבַעַל הַבַּיִת דוֹחֵק że nagli gospodarz tego wielkiego domu, w którym mieszka jedna wielka rodzina; a ojciec jéj jest Bóg Jedyny.

Niechaj te myśli, bracia, nie odstąpią nas przy rozstawaniu się z tym posłańcem Bożym, który się odzywa do nas:

אַל תִּירָא כִּי מִן הַיּוֹם הָרִאשׁוֹן אֲשֶׁר נָתַתָּ אֶת לִבְּךָ לְהָבִין וּלְהִתְעַנּוֹת לִפְנֵי אֱלֹהֶיךָ נִשְׁמְעוּ דְבָרֶיךָ Nie bój się, bo od tego dnia, któregoś podał serce swe ku wyrozumieniu i korzeniu się przed Bogiem twym, wysłuchane są słowa twoje, błagania twoje; וַאֲנִי בָאתִי בִּדְבָרֶיךָ bo dla nas, dla stworzeń ziemskich, zstąpił z nieba ten poseł Boży, ten poseł pokoju i zgody. Amen.

VIII.

Kazanie

miane

w pierwsy dzień Święta Szałasów (Sukot) r. 5622

(dnia 19. Września 1861 r.)

Br. w Izr. Dwie ważne tego miesiąca uroczystości zgromadziły nas w Świątyni Bożéj wzywając do surowego przejrzenia życia i zadania naszego. Mówiliśmy na piérwszéj z tych uroczystości, w Dniu Wspomnienia i sądu, o potrzebie przywrócenia naszemu Domowi Bożemu starodawnéj godności zewnętrznéj i powagi, które powinny być wyrażeniem i odbiciem wewnętrznych naszych uczuć poszanowania dla przybytku modlitwy i nauki.

O daleko ważniéjszym przedmiocie mówiliśmy w Dniu Ubłagania, o wielkiéj całemu człowieczeństwu zadanéj robocie i o udziale w niéj ludu Izraelskiego, a w szczególności téj naszéj gminy.

Dziś zwołało nas tu święto zupełnie innego rodzaju, święto wesołéj radości, i to radości z darów doczesnych, któremi nas Bóg pobłogosławił. Kiedy Dzień Ubłagania odrywaniem od ziemi podniósł nas do wysokości niebieskich, przypominając nam wysokie nasze przeznaczenie i wzniosły ród ducha naszego: to znowu dzisiejsze święto do ziemi nas woła. Bo nie może człowiek ciągle bujać myślą po wyżynach nad-ziemskich, aby już nie miał o swéj ziemi myśleć:

tutaj bowiem jest pole działań i czynności dla niego; z wyżyn zaś niebieskich ma do siebie sprowadzać wzniosłe myśli, których urzeczywistnienie tu na ziemi, pomiędzy ludźmi, powinno się odbywać.

Dzisiejsza uroczystość więc jest świętem radości ziemskiéj. זמן שמחתנו Czasem radości mianowali ją przodkowie nasi w urządzonych przez nich modlitwach, zwracając uwagę na to, שלש שמחות כתיבי בחג że trzy razy powtarza Księga Zakonu wyraz radości w swoich o tém święcie przepisach.

ולקחתם לכם ביום הראשון פרי עץ הדר וכפות תמרים וענף עץ עבות וערבי נחל ושמחתם לפני ד' אלהיכם שבעת ימים „Weźcie sobie, odzywa się Pismo Święte, cztery gatunki płodów ziemskich, jako przedstawiciele różnych użytków i rozkoszy, które człowiek z źródła przyrody czerpie, i tak będziecie się cieszyli przed Wiekuistym Bogiem waszym siedm dni“ (3. Mojż. 23, 40). A na innem miéjscu: חג הסוכות תעשה לך שבעת ימים באספך מגרנך ומיקבך „Święto kuczek, czyli szałasów będziesz obchodził siedm dni, kiedy zbierzesz różne urodzaje twoje. ושמחת בחגך אתה ובנך ובתך ועבדך ואמתך והלוי והגר והיתום והאלמנה אשר בשעריך

I cieszyć się będziesz w święto twoje, ty i syn twój i córka twoja, sługa twój i służebnica, lewita i przychodzień, sierota i wdowa, którzy są pomiędzy bramami twemi“ A daléj: שבעת ימים תחג לד' אלהיך במקום אשר יבחר ד' כי יברכך ד' אלהיך בכל תבואתך ובכל משלח ידיך והיית אך שמח Siedm dni B gu twemu

uroczyście obchodzić będziesz za to, że ci błogosławi we wszech urodzajach twoich i we wszelkiéj sprawie rąk twoich, i całkiem będziesz w radości.“ (5 Mojż. 16, 13—15.)

Radość więc, a to radość przed Bogiem — oto, jak widzimy, przeznaczenie święta, które dziś obchodzimy.

Zaiste! dziwne to święto, co nakazuje radość, jakoby radość na zawołanie człowieka mogła wstępować do domu jego! A nawet nie do domów zawołano tę radość, tylko do szałasów, które wedle słów przytoczonych, miały być mieszkaniem Izraela przez te siedm dni radości! Dopiero co zebrali Izraelici owoce i płody ziemi i przygotowali się do wesołego używania prac rąk swoich, a znowu już powinni byli opuścić domy swe zaopatrzone we wszystko obficie, by zamieszkać w przybytkach niestałych, wystawionych na burze i deszcze, gdy tymczasem w tamtych przybytkach, — że tak powiem, — nędzy, mieli się cieszyć z wyjątku i zarobku swego?!

To nam podaje myśl, że radość przed Bogiem nie jest tem samem, cośmy zwykli radością mianować, że Pismo Święte prawdziwéj chce nas uczyć radości.

A na czem zależy prawdziwa radość, czyli czemże jest prawdziwe szczęście człowieka?

Odpowiedź na to, którą cierpiemy z źródła Nauki naszéj, jest: że prawdziwe szczęście człowieka, prawdziwa radość jego przed Bogiem zależy na równości i na jedności wszystkich, którzy na jednéj mieszkają ziemi.

Owóż nakazuje Thorah na te święta radości po złożeniu do domów owoców ziemi wystawienie szałasów.

צא מדירת קבע ושב בדירה עראי Wyjdź — tak tłómaczą mędrcy ten przepis — wyjdź ze stałego swego mieszkania, wyjdź z wszelkiéj wygody i przepychu twego domu, do mieszkania tymczasowego, do mieszkania dla wszystkich równego, a tam וְשָׂמַחְתָּ בְּחַגֶּךָ אַתָּה וכו׳ cieszyć się będziesz w twoje święta z synem i córką twoją, z sługą i służebnicą, z lewitą i przychodniem, z sierotą i wdową: słowem, razem z wszytkiemi, którzy węzłem jednéj ojczyzny są połączeni, acz na różnych stoją szczeblach majątku i stanowiska towarzyskiego.

A właśnie w téj chwili, kiedy mieszkańcy ziemi Izraela najbardziéj się od siebie odróżniali, gdy jeden więcéj zebrał, a drugi mniéj a trzeci nic nie zebrał do domu z błogosławieństwa Bożego, z urodzajów ziemi, — które wówczas jedynym prawie były majątkiem ludu Izraelskiego zajmującego się wyłącznie rolnictwem, — w chwili, kiedy nierówność jednostek, najjawniéj się przedstawiała oczom ludzkim — w téj chwili szałasy, jako wspomnienia pobytu Izraelitów w puszczy, jako wspomnienia nie odstępującéj od żadnego człowieka, w żadnem jego położeniu, opieki Bożéj, szałasy, jako symbole równości miały Izraelitom wówczas i powinny jeszcze dziś nam do serca przywodzić, że szczęście jednostki nie polega na większem lub mniejszem jéj bogactwie — bo co dzisiaj posiadasz, to możesz jutro stracić, bo nie masz rękojmi dobrobytu i pomyślności potomków twoich — ale szczęście jednostki powinno się opierać na szczęściu społeczeństwa, a szczęście społeczeństwa powinno się chronić pod szałas równości wszystkich przed Bogiem, t. j. wedle naszych wyobrażeń religijnych — przed prawem.

Dla tego סוכה שהיא גבוהה למעלה מכ' אמה פסולה, dla tego unieważnia przepis religijny stawianie takich szałasów do użycia przed Bogiem, które przewyższają wysokością swą zwyczajny wymiar namiotu. Bo kto się w zarozumiałości podnieść pragnie nad braci swych, ten cieszyć się nie może przed Bogiem....

To też סוכה שחמתה מרובה מצלתה פסולה szałas dający więcéj od zwyczajnych przenikać promieniom słońca nie odpowiada myśli równości — bo kto się więcéj od innych chce ogrzewać i oświecać słońcem prawa i pierwszeństwa, ten nie zasługuje na radość przed Bogiem, ten cieszyć się nie może przed Bogiem.

Oto וּשְׂמַחְתֶּם לִפְנֵי ד' אֱלֹהֵיכֶם pod namiotem równości wszystkich, pod opieką kryjącą zarówno pana jak sługę, krajowca jak przychodnia, lewitę jak sierotę i wdowę, mieści się prawdziwe szczęście i przybytek radości przed Bogiem.

Przypatruj się daléj tym różnym płodom ziemskim, któremi niegdyś Izraelici otaczali przybytek ofiar i poświęceń, ołtarz Boży, a któremi my dzisiaj jeszcze otaczamy wiecznotrwały przybytek objawienia Bożego, starodawną naszą Księgę Zakonu, — a znowu znajdziesz w nich znamię równości.

Patrz na soczysty owoc drzewa Hadar — obraz pełni i bogactwa —; patrz na palmę przewyższającą inne drzewa wysokością i urodą — obraz sławy i znakomitości rodowéj z pokolenia się na pokolenie przenoszącéj —, patrz na gałązki drzewa gęstolistnego, zawsze zielonego — obraz nigdy nie więdniejącéj

nauki i wiedzy ducha — patrz na wierzbinę schylającą w skromności ku ziemi głowę swoją — obraz zawisłości i poddaństwa, — a jednak והיו לאחדים בידך wszystkie powinny się zjednoczyć w ręce twojéj przed Bogiem, czyli, — by użyć wyrazów wzniosłéj téj świątecznéj modlitwy jeszcze nam w pamięci będącéj, ויעשו כולם אגודה אחת לעשות רצונך בלבב שלם wszystkie stany mają stanowić jeden związek dla dopełnienia woli Bożéj z całego serca, dla ustalenia na ziemi Państwa Jego.

Oto ושמחתם לפני ד' אלהיכם, oto takeście powinni się weselić przed Bogiem, z tą myślą, że aczkolwiek różnemi są nasze w społeczeństwie stanowiska, które On w niedościgłéj Swéj wszechmądrości ustanowił, jednak i on także dał nam niejedną skazówkę, że prawa równe rządzić wszystkiemi powinny, i że tylko to mianuje się radością przed Bogiem.

A daléj jeszcze w przepisach o obchodzeniu święta naszego Pismo podnosi tę równość wszystkich, mówiąc: ושמחת בחגך אתה ובנך ובתך ועבדך ואמתך והלוי והגר והיתום והאלמנה אשר בשעריך „A będziesz się cieszył w święto twoje, ty i syn i córka twoja, sługa i służebnica, lewita i przychodzień, sierota i wdowa, którzy są pomiędzy bramami twemi.“

„Syn twój i córka, sługa i służebnica twoja“ — wyraźniéj zaiste nie mogła być przedstawioną myśl o równości wszystkich przed Bogiem i prawem, jak przez to, że w ofiarnych ucztach radości, Bogu poświęconych, brały udział dzieci i zarazem czeladź domowa, która po największéj częsci nawet nie z ludu zrael-

skiego pochodziło! Ileż to podnosiło uczucie własnéj godności ludzkiéj w oczach sług samych, że zasiadali obok dzieci pana przy uczcie świątecznéj, że zasiadali razem z panem przed Bogiem! Oby nasze stosunki towarzystkie nie pozbawiały nas środków wpływania równym sposobem na podwyższenie godności tych, którzy do służby ludzkiéj są przeznaczonymi od Boga!

Ale Pismo Święte i innych jeszcze spólników naszéj radości wymienia: „lewita i przychodzień, sierota i wdowa.“

Przytaczam tu głębokie i pięknem uczuciem tchnące słowa Midrasza: אמר הקב״ה אתה יש לך ד׳ בני בית בנך ובתך ועבדך ואמתך ואף אני יש לי ד׳ בני בית הלוי והגר והיתום והאלמנה „Święty, Chwała Mu niech będzie, mówi do człowieka: ty masz czterech domowników, syna i córkę, sługę i służebnicę, którzy twojéj powierzeni są opiece, od ciebie odbierają żywność i opatrywanie; i ja także mam czworo dzieci domu mojego, których pielegnowanie tobie poruczam; są niemi: lewita i przychodzień, wdówa i sierota. וכולהון כתיבי בפסוק אחד וְשָׂמַחְתָּ בְּחַגֶּךָ אַתָּה וּבִנְךָ וּבִתֶּךָ וְעַבְדְּךָ וַאֲמָתֶךָ וְהַלֵּוִי וְהַגֵּר וְהַיָּתוֹם וְהָאַלְמָנָה אֲשֶׁר בִּשְׁעָרֶיךָ A przez zestawienie tych wszystkich, twoich i moich dzieci, w jednym wierszu nakazującym radość świąteczną przed Bogiem, dałem ci znać, że przedemną tegoż samego używają prawa.“

Więc dzieckiem Boga jest lewita, sługa Boga, nauczyciel ludu: to jest w zastosowaniu do zmienionych naszych stosunków, ten, co nauce poświęcał swe życie. Albowiem każda nauka, jestli ona prawdziwą

a nie pozorną, prowadzi człowieka do Boga. Kto więc życie swe oddał nauce, ten domownikiem, dzieckiem jest Boga. A chociaż zwykle, jak niegdyś całe pokolenie sług Bożych, i dziś jeszcze słudzy nauki nie miewają udziału w dobrach téj ziemi — jednakże, czyli raczéj przeto, gdzie o szczęściu się stanowi całości, gdzie o społeczną idzie pomyślność, o radość przed Bogiem, nigdy nie zapominajmy, że pracujący na polu jakiéjbądz wiedzy jest domownikiem Bożym, i że jego powinniśmy zapraszać pod namiot równości, jeśli używać chcemy prawdziwéj radości Przed Bogiem.

Drugiem dziecięciem Boga jest przychodzień.

Mamże wam wyliczyć, ile razy Pismo Święte poleca przychodnia opiece całego ludu Izraelskiego? Zaprawdę! raczéjby trzeba szukać w Zakonie naszym tych kartek, na których nie ma wzmianki o opiece i miłości przychodniowi należących,

Dość by było przytoczyć jedno to słowo: וְגֵר לֹא תִלְחָץ כִּי אַתֶּם יְדַעְתֶּם אֶת נֶפֶשׁ הַגֵּר כִּי גֵרִים הֱיִיתֶם בְּאֶרֶץ מִצְרָיִם „Nie uciśniesz przychodnia, znacie bowiem dusze i uczucia przychodniów, gdyście sami byli uważani jako przybysze w ziemi poddaństwa i cierpień, smutku i tęsknoty.“

Dość by było przytoczyć to słowo: כְּאֶזְרָח מִכֶּם יִהְיֶה לָכֶם הַגֵּר הַגָּר אִתְּכֶם וְאָהַבְתָּ לוֹ כָּמוֹךָ כִּי גֵרִים הֱיִיתֶם בְּאֶרֶץ מִצְרָיִם Jak jeden z krajowców waszych będzie u was przychodzień, któryby pod waszą schronił się opiekę; i miłować go będziecie, jako siebie samych, boście sami cierpień przychodnia doznawali w ziemi niewoli.

Dość by było wspomnieć, że Księga Nauki naszéj nie tylko, że zakazuje wydawanie nieszczęśliwego niewolnika, któryby się uciekał przed prześladowaniem i okrucieństwem pana swego na ziemię Izraelską, ale dodaje jeszcze: עִמְּךָ יֵשֵׁב „Z tobą niech mieszka“; lecz nie odosobiony, ale בְּקִרְבְּךָ „w pośród was“; nie na wskazanem i narzuconem mu miéjscu, ale בַּמָּקוֹם אֲשֶׁר יִבְחַר „na miéjscu, którekolwiek sobie obierze“, בְּאַחַד שְׁעָרֶיךָ „w któremkolwiek bądź z miast twoich“; bez ograniczenia i wyłączenia téj lub owéj dzielnicy, owszem בַּטּוֹב לוֹ „gdziekolwiek mu się podobać będzie“ לֹא תּוֹנֶנּוּ „nie zasmucaj go“ ....

Dość będzie wspomnieć, że Pismo ciągle zestawia przychodnia z sierotą i wdową, które rodzinnéj pozbawione opieki, polecane są miłości i ochronie całego społeczeństwa. Całemu więc narodowi poruczano, żeby podobnie do Boga był ojcem sierot i wdów obrońcą, i zarówno ojcem i obrońcą przychodnia, który także bez ojca zostając, Boga jest dzieckiem, którego zatem pomieszczać należało Izraelitom pod namiotem równości, razem z własnym synem i córką własną, ze sługą i służebnicą, ze sługą Boga i ducha, z wdową i sierotą.

Oto וּשְׂמַחְתֶּם לִפְנֵי ד' אֱלֹהֵיכֶם! Oto jest radość przed Bogiem, któréj nasze święto od nas wymaga. Nie do samolubnéj radości wzywa Thorah Izraelitów w to nasze święto, ale do wznawiania téj myśli, że tylko pod namiotem **równości**, pod namiotem szczęścia dla **wszystkich** jednéj ziemi dzieci **równego**, zamieszkać może radość **prawdziwa**, zadowolenie pojedynczego człowieka, czyli radość przed Bogiem.

Z tą myślą, że tylko szczęście ogółu stanowi nasze szczęście, tylko radość całości naszą radość, wstępujmy do szałaszu, do symbolu równości; z tą myślą, że tylko jedność wszystkich stopni społeczeństwa jest radością przed Bogiem, bierzmy w ręce te cztery płody ziemskie otaczając niemi przybytek objawienia Bożego.

A przykładających się tu na ziemi do ustalenia téj równości i jedności czeka owa przyszła radość przed Bogiem, o któréjśmy w końcu Dnia Ubłagania mówili, że choć żadnéj nie mamy o niéj wiadomości, jednak wiara nasza w sprawiedliwość Boską, i przeczucie duszy naszéj świadoméj niebieskiego pochodzenia swego, każą nam spodziewać się przyszłości עַיִן לֹא רָאָתָה אֱלֹהִים זוּלָתְךָ יַעֲשֶׂה לִמְחַכֵּה לוֹ której oko nie widziało oprócz Ciebie, o Boże, coś nagotował nagrodę ufającym Tobie. Amen.
